Nr. 218 Środa 21 sierpnia (3 września) 1913 r. Rok VIII

WYCHODZI CODZIENNIE RANO OPRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kijów, Kreszczatyk 38.
Telefony: Redakcyi № 24-64. Administracyi № 16-72.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Administracya otwarta od g. 10—4 po poł. i od 5—7 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6-ej wieczorem.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

PRENUMERATA	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 k., za tekst. 20 k. NEKROLOGI po 40 k. od wiersza petit. za każdy raz. W rubryce „Nadesłane" i w tekście wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb. Zwyczajne małe: za tekstem ( ) 4 k, poszukiwanie pracy po 3 k, przed tekstem podwójnie. Dołączenia po 10 rb. od tysiąca i koszta pocztowe.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Moriturì.

W końcu lipca b. r. „Czas" krakowski w korespondencyi z Poznania tak odpowiadał na pogłoski o nowej manifestacyi lojalizmu polskiego wobec Wilhelma II:

„Chcąc więc być, bronić musimy zagrożonych praw naszych najżywotniejszych i w obronie skupiać wszelkie nasze siły, nie oddając się ani chwili złudzeniom, po których następuje zwykle smutne rozczarowanie".

Od tego czasu upłynęło cztery zaledwie tygodnie. W sytuacyi społeczeństwa naszego w zaborze pruskim nic się nie zmieniło. Ten sam pozostał kierunek polityki, te same osoby piastują rządy. Nie cofnięto wywłaszczenia, nie zwinięto ani jednej organizacyi hakatystycznej. *Status quo ante* niezachwiany pozostał w każdym szczególe olbrzymiej machiny antypolskiej.

A jednak te same sfery, z których wyszła wówczas korespondencya „Czasu", uważały za potrzebne wbrew jasno wyrażonej opinii ogółu polskiego illuminować Bazar poznański i przyjąć zaproszenie do pałacu królewskiego, który tam w Poznaniu jest symbolem nieprzejednanej walki z polskością, ostoją niemczyzny wojującej.

Cóż się stało, co spowodowało zmianę tak zasadniczą?

Posłuchajmy cierpliwie wszystkiego, co pośrednio, lub bezpośrednio dla uzasadnienia tego postępowania powiedziano lub napisano.

Więc przedewszystkiem stwierdzić wypadnie, że „materyał" ten jest bardzo szczupły Parę artykułów, ubocznie usiłujących jeżeli nie całkowicie wytłómaczyć, to przynajmniej osłabić wrażenie, wywołane postępowaniem grupy „Bazarowej" — oto wszystko.

W przeddzień przybycia Wilhelma II „Czas" krakowski zamieścił w № 392 drugą korespondencyę z Poznania, w której dowodził, że polacy nie powinni się absentować, ponieważ za to „spaść mogłyby kary na całe społeczeństwo".

Wprawdzie tenże „Czas" w końcu lipca dowodził, opierając się na słowach Bethmanna-Hollwega, że „mniej lub więcej radykalne stanowisko polskie nie wpływa na politykę antypolską, ponieważ system wynaradawiania wymierzony jest nie przeciwko radykalizmowi, nie ogranicza się do tłumienia radykalnej agitacyi, lecz obejmuje cały naród, wszystkie jego warstwy i wszystkie chociażby najniewinniejsze objawy jego życia", lecz nie przeszkodziło mu to po upływie miesiąca zmienić cały tok swego rozumowania i sprowadzić sprawę polską pod zaborem Pruskim do kombinacyi kar za grzechy i nagród za cnoty.

Ten system, ponównie wyciągnięty na światło dzienne z lamusa ideowego, uważano jednak za niezbędne w miarę możności okryć pozorami całkiem nowoczesnej polityki. Dostarczyły tych pozorów ustępy z pism hakatystycznych.

Pisma te, podkreślał kilkakrotnie „Czas", nie chcą obecności polaków na zamku, boją się dekorowania Bazaru, w zapraszaniu na zamek tak licznej gromadki polaków upatrują groźbę dla siebie i swej polityki.

Więc jeżeli tego nie chcą najgorsi nasi wrogowie, czy nie wypada właśnie, abyśmy stosując się do rady praktycznej Wielkiego Fryca uczynili to z tem większą skwapliwością i z przeświadczeniem, że czynimy krok wielce mądry i głęboko polityczny?

Takie rozumowanie podsuwa czytelnikom organ konserwatystów krakowskich. Lecz wyobraźmy sobie, że ludność polska wyrzekłaby się wszystkich cech swej odrębności i hakatyzm straciłby swój objekt bezpośredni, źródło swego powodzenia, jako stronnictwa i karyery dla jednostek. Czy mamy więc dla dokuczenia hakatystom stać się dobrymi prusakami?

Cokolwiek myślelibyśmy zresztą o podobnej argumentacyi, rzecz jasna, że nie mogła ona nikogo tak dalece przekonać, aby zmusić do narażania się na bezpośredni i całkiem namacalny zatarg z opinią publiczną, chociażby najbardziej lekceważoną. Jakieś inne pobudki, inne sprężyny popchnąć musiały do działania, przezwyciężyć naturalny w tych warunkach opór. „Nie chłodne rozumowanie, lecz namiętności ludzkie zbiorowymi kierują czynami", powiada Anatol France. Spróbójmy więc zbadać istotę tych namiętności. Czy była to szlachetna namiętność świecenia przykładem społeczeństwu, lub obrony jego honoru i godności wobec butnego wroga, czy może inne zgoła właściwości natury ludzkiej popchnęły do tego czynu?

Dociekania podobne byłyby w wysokim stopniu ryzykowne, gdyby uczestnicy manifestacyi poznańskiej nie pozostawili nam dokumentu autentycznego, którego autorstwo żadnej nie ulega wątpliwości.

Organ ugody poznańskiej i najgorliwszy obrońca dekorowania Bazaru i przyjęcia zaprosin pruskich, „Przegląd Wielkopolski" tak pisał w dniu przyjazdu Wilhelma II do Poznania.

„Jesteśmy —pisze „Przegląd" — jakby w niezłomnym pierścieniu Colosseum Jak gigantyczne mury tytanicznej budowli rzymskiej, tak wokoło nas piętrzą się głazy ustaw wyjątkowych, a każda z nich w życie nasze mierzy. Jesteśmy w kolosowem pierścieniu tych ustaw, jak owi gladyatorzy Ponieważ jesteśmy temi ustawami otoczeni, jak murem z granitu, więc wiemy, że nam przeznaczone wykarczowanie — to jest ton zasadniczy systemu. — Gladyatorów w rzymskiem Colosseum ocalała rzadko ręka cezara, w górę wzniesiona, zwykle palec śmiercionośny w dół się opuszczał — dla nas dotąd ręce kierujące systemem zawsze w dół opuszczone i, jeżeli ręce kierujące się nie wzniosą na znak zmiany, i my, jak owi gladyatorzy z rzymskiego Colosseum, możemy tylko wydać okrzyk: *Ave Caesar! Morituri te salutant*"!

Oto autentyczny obraz namiętności szlachetnych, jakie pierś 38 uczestników przyjęcia pruskiego rozsadzały, oto uczucia, z jakiemi z pod Bazaru ruszano na zamek pod osłoną policyi pruskiej.

Gladyator, żebrzący łaski, zwyciężony niewolnik nawet w obliczu śmierci na odrobinę godności zdobyć się nie mogący!

Morituri te salutant, Caesar!

Tak sami sprawcy i najbliższe ich otoczenie uzasadniają swe postępowanie, malują stan swej duszy.

A owoce tego posiewu są, i to dwojakie: widoczne i zgoła dla oka niedostępne.

Pozostały więc na piersiach uczestników krzyże pruskie, w kieszeniach dyplomy godności dworskich.

Trudniej obliczalne — zaczęliśmy zbierać już wtedy, kiedy szeregi policyantów bronić musiały panów polskich od zbyt namacalnego zetknięcia z ludem polskim.

Nie skończyły się one na łamach tych samych pism hakatystycznych, na które powoływał się „Czas", stwierdzeniem, że społeczeństwo polskie jest jak dawniej rozdarte, niezdolne do żadnej solidarnej akcyi.

Coraz dalsze zataczają kręgi na łamach pism polskich, stojących na gruncie narodowym.

„Arystokracya polska nakształt szczurów na zagrożonym statku, pisze „Prawda", opuszcza gromadnie teren pracy narodowej, kierując się do nęcących blaskiem potęgi obcych wyżyn .."

„Karta przedarta, pisze narodowo demokratyczny „Kuryer Poznański", z tej przyczyny, że w tak brutalny sposób wystąpiła na jaw obcość inspiratorów prusofilstwa w stosunku do społeczeństwa, obojętność ich wobec społeczeństwa uczuć i myśli, pragnień i dążeń...

Tak reagują wszystkie pisma demokratyczne.

Tłumy ludu zebranego pod Bazarem zaznaczyły swe stanowisko aż nadto dobitnie, abyśmy je tu potrzebowali raz jeszcze formułować ..

A sfery ziemiańskie?

Oto uchwała Centrum Obywatelskiego, powzięta w parę dni po wypadkach poznańskich:

„Za stanowisko Bazaru, za dobrowolny udział panów i pań w uroczystościach zamkowych czyni się odpowiedzialnem całe ziemiaństwo.

„Zarzuty te krzywdzą w wysokim stopniu szerokie koła ziemian, przeciwstawiających się polityce i taktyce ziemian, złączonych w tak zwanym kasynie

„Uchwałą swą i działaniem kasyno wprowadziło społeczeństwo w błąd, odbijający się na reszcie ziemiaństwa.

„Wobec tego oświadcza Centrum Obywatelskie:

„Solidaryzując się z całem patryotycznie czującem społeczeństwem naszem potępiamy ubliżające godności narodowej manifestacye niczem nieuzasadnionej lojalności, złączone z przyozdobieniem Bazaru i dobrowolnym udziałem w uroczystościach dworskich".

Oto są owoce polityki 38. Dla społeczeństwa, którego bronią najważniejszą jest karność i solidarność w nieubłaganej walce, są to skutki zbyt [illegible]ne, aby jakichkolwiek wymagały ko[illegible]y.

Lecz ideologia „k[illegible] [illegible]dy", jako klucz do zrozumie[illegible] między narodami, ma dla teoryi wartość nie większą, niż dla żyjącego i żyć pragnącego narodu psychologia żebrzącego o litość gladyatora Trzeba się wyzbyć wiary w siły narodu, stracić wszelki z nim związek, aby w chwili niebezpieczeństwa, zamiast stawać na czele lub w szeregach własnego społeczeństwa, wysuwać się chyłkiem i żebrać w odosobnieniu o gest łaski.

Tak czuć i reagować nie może społeczeństwo żywe, do życia zdolne. Na tej drodze znaleźć się mogą tylko gladyatorzy na śmierć skazani, na żaden już nie mogący liczyć ratunek: morituri.

Idem

Demonstracye w Poznaniu.

O środowych demonstracyach w Poznaniu znajdujemy w „Kuryerze Poznańskim" szczegóły następujące:

Od 3 po południu poczęła przed Bazar napływać ludność polska. Skoro wychodzić poczęły z Bazaru arystokratki polskie, aby automobilami udać się do zamku na przyjęcie u cesarzowej, powitano je sykaniem, gwizdaniem i obelgami. Niektóre panie — jak opowiadają — oblano podobno płynami, wydającymi niemiłą woń. Towarzyszący paniom panowie zwrócili się do policyantów, którzy poczęli tłum rozpędzać.

O godz. 6 wieczorem zgromadziło się znów przed Bazarem kilkaset osób. Policya otoczyła z góry cały front Bazaru kordonem, strzegąc automobilów i wsiadających do nich panów, którzy wybierali się na obiad galowy na zamek. Podobno mimo to powtórzyły się sceny z płynami; tak opowiadano przynajmniej w tłumie. Z pośród zaproszonych na zamek arystokratów polskich część tylko mieszkała w Bazarze; reszta mieszkała widocznie w ukryciu pensyonatów prywatnych. Tych, którzy wyjeżdżali z Bazaru, zgromadzona ludność powitała sykaniem i gwizdaniem i obrzuciła jaskrawemi obelgami.

Wyjazd niemców z hotelu Rzymskiego odbywał się spokojnie.

Wieczorem iluminowano Bazar, t. zn. iluminowano hotel; z kupców Bazaru nie dekorował i nie iluminował ani jeden. Widok iluminowanego hotelu Bazarowego działał w sposób, który trudno scharakteryzować. Przechodzący polacy poczęli przystawać, gromadzić się, aż około godziny 9 urósł tłum do jakich dwóch tysięcy ludzi. Poczęły nadjeżdżać automobile polaków z zamku. Ludność otoczyła je zbitą masą. Głośne okrzyki oburzenia i burzliwe złorzeczenia wyrywały się z tłumu w kierunku tych, co z pojazdów wysiadali, a raczej wybiegali. Niemcy częściowo wołali „hoch", a częściowo drwili z Bazaru. Trwało to dość długo i powtarzało się przy przybyciu każdego automobilu, póki nie sprowadzono kilkudziesięciu policyantów, którzy tłum wyparli z okolicy Bazaru i kordonem ścisłym odcięli przystęp do Bazaru od ulicy Nowej począwszy, poprzez aleje, aż do ulicy Podgórnej. Pod taką osłoną policyi, trwającą aż do północy, sterczał Bazar zresztą osamotniony, ten sam Bazar, z którego ta sama policya niedawno wyganiała ziemian. Świeczniki pogaszono, skoro wrócili goście zamkowi.

Nie trudno było przewidzieć, że prusofilskie prowokacye Bazarowej arystokracyi i pseudoarystokracyi takie spowodują następstwa.

Nadmieniamy, że mimo dekoracyi i iluminacyi wymieniano żołnierzom Bazar między... zakazanymi lokalami polskimi.

Obrady ludowców.

Donoszą nam z Krakowa.

W sobotę w sali rady miejskiej rozpoczęły się obrady posłów ludowców parlamentarnych i sejmowych, których przybyło około 30. W zebraniu nie uczestniczą wszyscy posłowie i działacze ludowców. Obrady otoczono (wbrew dotychczasowym praktykom) ogromną tajemnicą; z opowiadań uczestników wynika, że Stapiński na czoło swych referatów wysunął drobne wieści o rzekomych prześladowaniach ludowców w kraju i wytworzył w ten sposób nastrój dla siebie korzystny tak, że omijano zagadnienia najdonioślejsze, jak kwestya Canadian Pacifiku.

Przebieg obrad był następujący: Stapiński w zagajeniu o ogólnem położeniu politycznem w kraju przedstawił ostatnie wypadki i zakończył rezolucyą, wyrażającą votum nieufności rządowi hr. Stürgkha za usiłowania „zniszczenia" (!) ludowców, za niedoprowadzenie do skutku reformy wyborczej i rozbicie ugody polsko-ruskiej.

Po uchwaleniu tej rezolucyi Stapiński omawiał reformę wyborczą, stawiając rezolucyę za 4-przymiotnikową ordynacyą za katastrem przeciw proporcyonalności, tudzież „prześladowania" ze strony duchowieństwa, protestując przeciw nim w ostrej rezolucyi, wreszcie kwestyę emigracyjną, opowiadając się za wychodźtwem sezonowem, a przeciw osiedleńczemu.

W końcu powzięto uchwały co do różnych ustaw i akcyi ratunkowej

Zjazd katolików niemieckich w Metz.

Od d. 4-go do d. 8-go sierpnia st. st. obradował w Metz, w Alzacyi 60-ty z rzędu zjazd katolików niemieckich. Prócz znaczenia czysto-wyznaniowego zjazd ten nie był pozbawiony i pewnej doniosłości politycznej. Katolicy niemieccy tworzą w parlamencie niemieckim jedną z najpoważniejszych partyi. Ostatnio centrum katolickie naraziło się ludności zaanektowanych w r. 1871 prowincyi francuskich głosowaniem swem za wprowadzaną przez rząd pruski „konstytucyą" alzacko-lotaryńską. W roku ubiegłym, na poprzednim zjeździe katolickim, który się odbył w Akwisgranie, przywódcy partyi centrum postanowili zjazd następny zwołać właśnie na ziemi alzackiej a przez zupełne równouprawnienie języka francuskiego dać dowód łudności, że niemiecka partya katolicka z zarządzeniami germanizacyjnemi junkrów pruskich nic wspólnego nie ma i mieć nie pragnie.

W istocie na obecnym kongresie podczas uroczystości inauguracyjnej wygłoszono przemówienia w obu językach, przy podziale zaś zjazdu na sekcye utworzyły się niezależne sekcye—francuskie Szowinistycznie nastrojona prasa niemiecka, w pierwszym rzędzie „Taegliche Rundschau" z niezadowoleniem skonstatowała zajęte przez centrum stanowisko, ludność jednak obu prowincyi z wielką sympatyą powitała zjazd, z zainteresowaniem śledząc przebieg jego obrad.

Do prezydyum powołano: księcia Aloizego Loewensteina na prezesa zjazdu, posła Hoen'a i adwokata z Karlsruhe Trumma na wiceprezesa.

Samo otwarcie zjazdu odbyło się zewszechmiar uroczyście. Szczególne wrażenie sprawił pochód 30,000 robotników katolickich.

Delegaci austryaccy, szwajcarscy, luksemburscy, belgijscy, amerykańscy i chinscy w języku niemieckim i francuskim złożyli zjazdowi swe życzenia i powinszowania.

Na pierwszem posiedzeniu zjazdu, poświęconem obradom, przegłosowano dwie ważne rezolucye: o konieczności rozwiązania kwestyi rzymskiej przez zwrot Stolicy św. odjętych jej praw i o konieczności zniesienia ustaw przeciw jezuitom w Niemczech. Rozpatrzono również doniosłą kwestyę syndykatów chrześcijańskich i chrześcijańskich związków robotniczych i uchwalono zwrócić się do organizacyi takich z wezwaniem, by pomijając dzielące katolickich robotników niemieckich kwestye wewnętrzne, kierownicy ich mieli głównie na widoku cele ogólne, w pierwszym rzędzie zjednoczenie warstw robotniczych Niemiec pod sztandarem katolicyzmu. Podczas debatów nad sprawami robotniczemi zjazd uczcił pamięć opata Kolpinga, który był jednym z pierwszych założycieli katolickich związków zawodowych.

Niemiecka prasa katolicka z zadowoleniem stwierdza, że nawet w tak krótkim przeciągu czasu, bo od roku ubiegłego, praca społeczna katolików niemieckich uczyniła widoczne postępy. Z odczytanych na zjeździe sprawozdań widać—iż katolickie organizacye zawodowe i szkolne coraz gęstszą siecią okrywają Niemcy Solidarność i karność w tych organizacyach nie pozostawiają przytem nic do życzenia.

„Przegląd sił katolickich w centrum", tak zjazd w Metz nazywają niemieckie pisma antyklerykalne, udał się znakomicie, a mądra polityka jego organizatorów w kwestyi językowej zjednała katolikom niemieckim wielkie sympatye wśród krzywdzonej od lat czterdziestu przez pruskich kulturtraeger'ów ludności alzackiej.

Z prasy rosyjskiej.

—:—

*** „Utro Rossii" zamieściło korespondencyę z Poznania poświęconą zlotowi sokołów i stosunkom dzisiejszym polaków z „centrum" katolickiem.

„Wskutek zmiennych warunków—pisze „Ut. Ros"—klerykali niemieccy z krzeseł opozycyjnych posunęli się na prawo, utarmowawszy tak zwane „centrum katolickie" i kardynał Kopp uważany jest za faworyta przy dworze berlińskim. Wiara—wiarą, polityka polityką. Klerykali niemieccy chwalący z polakami Boga „jednem sercem i ustami" nie wahali się podczas wyborów na Śląsku Górnym wyprzeć stamtąd kandydatów polskich i w imię interesów państwowych doprowadzić do zera propagandę polskości w okręgach z ludnością mieszaną polsko-niemiecką. Jednakże należy oddać sprawiedliwość polakom poznańskim: nauczyli się oni nie tylko cierpieć, lecz i wierzyć. Nie bacząc na jawne odsuwanie się centrum katolickiego od polaków w kwestyach polityki wewnętrznej, w społeczeństwie polskiem panuje dotąd przekonanie, że tylko ślązacy niemcy-katolicy zapomnieli o starej przyjaźni i sojuszu z polakami. Co zaś dotyczy innego skrzydła niemców katolików, zjednoczonych w Kolonii, ci ostatni, w rozumieniu polaków poznańskich zawsze najsprawiedliwiej zachowują się wobec polaków."

„Utro Rossii" sądzi, iż w danym wypadku polacy są w błędzie. Lejb — organ katolików kolońskich w ostatnich numerach porusza właśnie kwestyę konieczności powściągliwego zachowywania się względem polaków:

„Wyliczając okręgi, gdzie niedawno jeszcze centrum niemiecko-katolickie zmuszone było do walki z polakami, gazeta ucieka się do wypróbowanej w kołach klerykalnych broni dla zwalczenia przeciwnika: zapewnia ona, że wśród polaków w Prusach znajduje się znaczny procent... ateistów! Oto do czego doszło".

Informacye i pogłoski.

— „Rus. Molwa" donosi, że w związku zamierzoną reformą instytucyi ziemskich kilka ziemstw powiatowych na jesiennych zgromadzeniach podniesie kwestyę skasowania gubernialnych zarządów ziemskich, które, jak praktyka wieloletnia dowiodła, nie przynoszą żadnego pożytku, komplikują sprawy ziemskie i ujemnie wpływają na działalność ziemstw powiatowych, nie mówiąc już o kosztach utrzymania owej instytucyi

Zaznaczyć należy, iż projekt skasowania gubernialnych zarządów ziemskich—jeszcze w r 1910 podało nadzwyczajne zebranie radnych gubernialnych ziemstwa kałuskiego.

— Wprowadzona została nowa taryfa dla komunikacyi telegraficznej z Japonią Obecnie, o ile depesza wysyłana jest z Rosyi europejskiej, opłacana będzie po 75 kop od słowa i 60 kop. od słowa—w granicach Rosyi azyatyckiej.

— Rada szkolna synodu dowiedziała się, iż w jednej z eparchii zachodnich do dwuklasowej szkoły cerkiewnej przyjęto ucznia luteranina Wobec tego rada wyjaśniła, że dzieci inowierców, staroobrzędowców i sekciarzy mogą być przyjmowane za zgodą episkopów tylko do szkół cerkiewno-parafialnych i początkowych, zaś do szkół dwuklasowych i cerkiewnych seminaryów nauczycielskich należy przyjmować wyłącznie tylko prawosławnych i t. zw. „jednowierców". Owego ucznia luteranina polecono ze szkoły wydalić.

— Synod polecił konsystorzowi pilne zwracanie uwagi na porządek w księgach metrycznych i w razie przejścia osoby prawosławnej na inne wyznanie, w księgach metrycznych umieszczać odpowiednie adnotacye, zawiadamiając o tem władze cywilne Szczególnie pilnie należy zwracać uwagę na regestracye chrzczonych żydów, powracających na judaizm.

Z życia rosyjskiego.

— § —

Nominacya. Sekretarz witebskiej inspekcyi więziennej Sacharow mianowany został inspektorem szkół ludowych w gub. liflandzkiej.

Rychło wczas. Wieś Woczurowo, gub. kostromskiej w marcu r. b. zwróciła się do władz z prośbą o zatwierdzenie ustawy ochotniczej straży ogniowej. Na początku b. m. wieś spaliła się doszczętnie. W kilka dni po pożarze władze nadesłały pozwolenie na zorganizowanie straży.

Losy „Moskowsk. Wiedomost". W roku bieżącym upływa termin dzierżawy wydawnictwa gazety „Moskowskija Wiedomosti" przez Lwa Tichomirowa, który otrzymywał subwencyę rządową w kwocie 75,000 rb. rocznie. Po wygaśnięciu umowy z Tichomirowem — „Moskow. Wied."—„zasłużone" w ujadaniu na inorodców, zwłaszcza na polaków, dostaną się w ręce p. Baszmakowa, b. redaktora „Prawitielstw. Wiestnika".

Skandaliczna wyprawa do bieguna Jak wiadomo, ekspedycya Siedowa do bieguna północnego, na żaglowcu „Św. Foka"—zginęła bez wieści. Według wszelkich przypuszczeń i dorywczych informacyi, udzielanych przez rybaków—ekspedycya ta znajduje się w sytuacyi rozpaczliwej Być może nikt z podróżników nie pozostał już przy życiu. Wyprawa Siedowa cieszyła się hałaśliwemi sympatyami nacyonalistów i „sfer". Pomimo, że od wiosny poruszana jest ustawicznie kwestya wyprawy ratunkowej, dotąd nic właściwie nie uczyniono w tym kierunku. Ministerstwo spraw wewnętrznych ostatnio zajęło się wyszukaniem za granicą „odpowiedniej osoby", któraby zgodziła się za „niewielkie wynagrodzenie"—podjąć się poszukiwań na Nowej Ziemi. Zgłosiło się dwóch norwegów, proponujących swe usługi jeden za 15 tys. i drugi za 25 tys. koron miesięcznie. Ministerstwo propozycye te odrzuciło ze względu na „wygórowaną" zapłatę oraz zbliżania się jesieni Siedow, Rusanow i ich towarzysze, o ile żyją, mogą jeszcze poczekać.

Tak się skończyły marzenia nacyonalistów rosyjskich o biegunie północnym.

Sześciu powieszonych O świcie 17 b. m. powieszono w Moskwie ośmiu więźniów, skazanych przez sąd wojenny na śmierć za „bunt w więzieniu butyrskiem, zabójstwo i zadanie ran służbie więziennej." Skazańcy z wieczora byli powiadomieni o tem, co ich czeka nad ranem.. Jednemu z nich, Wróblewskiemu, skazanemu poprzednio na katorgę za sprawę polityczną, na kilka godzin przed egzekucyą pozwolono widzieć się z żoną, ale tylko przez gęstą podwójną kratę... Scena pożegnania „przez kratę" była wstrząsająca...

Powody buntu więźniów butyrskich znane są powszechnie w całem państwie i poza jego granicami...

Tłumienie oświaty. Kurator okręgu naukowego polecił zamknąć w gimnazyum hajworońskiem, gub. kurskiej, pięć klas równoległych. Dzięki temu zarządzeniu w ciągu lat dwóch nowi uczniowie do pomienionego gimnazyum przyjmowani nie będą.

Policyant odeski Niedawno pisaliśmy o pobiciu redaktora „Odes. Nowost." p. Samokatowa przez stójkowego policyi odeskiej Reiszetina. P. Samokatow przebaczył winę stójkowemu i sprawa została umorzona. Rieszetnikow niedługo po zajściu stwierdziwszy, iż za pobicie „cywilusa" nie spotkała go żadna kara,—chcąc zemścić się za doznane „nieprzyjemności" pobił dotkliwie jednego ze świadków zajścia z Samokatowowem — sklepikarza Turka, przyczem rozgromiony został sklepik Turka i aresztowani znajdujący się tam interesanci. Stójkowy przywiódł sklepikarza do cyrkułu osobiście, twierdząc, iż Turek „obraził go i pobił" Tym razem pomocnik komisarza ujrzawszy zakrwawionego Turka nie uwierzył stójkowemu i zaraz zarządził śledztwo. Rieszetina wydalono ze służby.

Sprzedaż pszenicy „bez ceny".

—::—

W takim roku jak obecny, gdy na naszą pszenicę niema popytu za granicę, a wyłącznymi kupcami są właściciele młynów, prawdziwą klęską dla rolników jest wprowadzony przez młynarzy zwyczaj kupowania pszenicy „bez ceny", a właściwie po cenie, jaka później, bez względu na termin dostawy, będzie ustalona w oznaczonym w umowie dniu i na wskaza-

---

4)

Tadeusz Nałepiński.

Przygoda Piotra.

(Dokończenie).

Piotr już nie pytał i śmiało kroczył przed siebie Czuł, że towarzysz okrył go hańbą, której czas długi nie zmyje. Mało go wprawdzie obchodziły sądy ludzkie, a do zawodowego taternictwa też nie miał aspiracyi, jednak tak się burżuazyjnie błaźnić przed kilku popularnymi zdobywcami szczytów! Dotychczas otaczał go w Zakopanem zawsze urok tajemniczości; przebąkiwano o tem, że ma zwyczaj chadzać sam i zaszywać się w Tatrach na parę tygodni Teraz cóż widziano go w kompromitującej przygodzie z takim cymbałem Kolana Piotra zaczęły się znów uginać, jakby je kto kijkiem przetrącał za każdym krokiem

Pan Wydraczyński znacznie mniej brał do serca wszelkie upokorzenia życiowe. Na twarzy jego malował się już pewien przesyt, wywołany zapewne bogactwem odebranych w górach wrażeń Mówił już mniej o przygodzie, a zato coraz więcej zbaczał na tory osobiste. Widocznie uważał, że po względnym rewanżu za ocalone życie przysługuje mu niejako prawo do zrzucenia maski z tajemniczego zbawcy o tak słabych nogach Indagacyę swą zaczął od ustalenia rodzaju zajęcia kolegi:

— Na czem jesteście? Na filozofii, czy na medycynie? Pewno na filozofii?

— Tak—odparł malarz.

— A kogo słuchacie? Tam u was, w Krakowie, to nietęgi wydział, słyszałem Ja poszedłem raz na wykład, nie pamiętam czyj, może znacie, taki z bródką..

— O to właśnie i ja go znam, ale zapomniałem—westchnął Piotr, czując jednocześnie zbliżanie się żółci do gardła, tak go nagle opadła wściekłość na wroga. — Ale chodźcie prędzej, bo ..

— Bo co?

— Bo.. bo w Morskiem Oku są łódki, to pojedziemy dziś jeszcze — wybrnął nagle Piotr, dziwiąc się własnej przytomności umysłu

Dusza jego podobna była w tej chwili do rozszalałego jeziora, w które ktoś dął sprzeczne wichry, a one huczały dawnem pytaniem: gdzież kres, gdzież kres?...

— A we Lwowie byliście, kolego?—zapytał słodko pan Wydraczyński.

Piotr nagle stanął, jak wryty.

— Czy ja... czy ja był... we Lwowie?...—powtórzył jak echo.

— Tak. A co wam jest?!... Jezus... Ludzie! ..

Piotr już go trzymał oburącz za gardło. Hamowana od kilku godzin furya nagle wybuchnęła i zamieniła dłonie jego w spiż, a palce w szpony. Przechyliwszy lwowiaka nad urwiskiem, dusił go, wpatrując mu się jadowicie w oczy.

— Milcz, łotrze! — cedził przez zęby— milcz opryszku! .. milcz, ty pokrako podła. Ja cię nauczę ze mną gadać. Ja cię uratuję...

Nieszczęsny nie umiał się bronić Oczyma osłupiałemi ze strachu, a jeszcze więcej ze zdumienia, starał się przemierzyć otchłań nienawiści oczu piotrowych. Przerażenie, graniczące z obłędem, ustąpiło miejsca uczuciu strasznej krzywdy, jaka go spotkała tu oto, po tylu dowodach nieprzymuszonej przyjaźni! Z wlepionych w twarz Piotra oczu Wydraczyńskiego nagle spłynęły łzy. Na ten widok garście malarza zmiękły. Szarpnąwszy raz jeszcze, ale słabiej lwowiaka nad przepaścią złożył go na ścieżce. Przyglądał się ze wstrętem, jak zmaltretowany akademik zbierał nogi z nad urwiska.. I nagle oczy ich się znów spotkały. Płakali obaj

Piotr pierwszy schylił się nad swą ofiarą i hamując wstręt rzekł:

— Przepraszam.

...Echo skalne dwukrotnie powtórzyło serdeczny pocałunek Piotra.

Potem Piotr nie oglądając się począł biedz z błyskawiczną szybkością w dół zakosami. Potykał się, podnosił i leciał dalej, jak kamień zerwany z górskiego grzbietu Biegnąc podwywał jakąś waryacką piosenkę. Rękoma zataczał dokoła obłąkańcze kręgi. Na zakręcie Świstówek spotkał znienacka wytworne towarzystwo, złożone z kilku pań i młodzieńca, którzy na jego widok skotłowali się w jedno gęgające ze strachu stado Piotr ze złością cisnął im pod nogi kapelusz i biegł dalej podobny do Walkiryi. Dopiero po jakimś kwadransie, zziajany i trochę otrzeźwiony widokiem pobliskich domów, zatrzymał się i spojrzał ku górze

Towarzysz jego trwał wciąż na dawnem miejscu i w niezmienionej pozycyi, tak, jak go złożył. Malarzowi zdawało się, że widzi przez lunetę krwawe łzy krzywdy, ściekające po twarzy męczennika. I zrobiło mu się smutno, bo nigdy nikomu nic złego nie uczynił w życiu. Widział w dalszym ciągu, jak owe panie i młodzieniec zaopiekowali się opuszczonym haniebnie towarzyszem. Uspokoił się dopiero, dostrzegłszy, że dwukrotny redivivus został podniesiony, utwierdzony na własnych nogach i że—o dziwo! zaznajomiwszy się najwidoczniej z nowem gronem osób, po krótkiem wahaniu zawrócił razem z niem w stronę schroniska u „Pięciu Stawów"...

Wtedy Piotr już spokojnie zszedł nad Morskie Oko, którego wzdęta tafla mieniła się tysiącem skier i dyamentów Porozumiawszy się ze znajomym przewoźnikiem owładnął czółnem i wyjechał na środek jeziora. Był dumny, że zbadał nareszcie kres mrocznej duszy ludzkiej, że ją rozwidnił błyskawicą gniewu, a zagrzmiał piorunem przebaczenia Wiosła jego łagodnie muskały cudną powierzchnię przezroczej wody. A pod czółnem przewijały się szmaragdowe grzbiety pstrągów, pieszcząc oko malarza i szepcąc jego dobrej duszy cichą opowieść o zaklętych królewnach drzemiących na dnie.

nym rynku Dla Białej Cerkwi zwykle takim dniem jest 6, a dla Berdyczowa d. 15 sierpnia.

Takie umowy zwykle są zawierane o sprzedaż pszenicy z nowego urodzaju, na kilka miesięcy przed zbiorem, pomiędzy młynarzem a rolnikiem potrzebującym pieniedzy i nie posiadającym normalnego kredytu. Według takiej umowy, producent otrzymuje pewną kwotę tytułem zaliczki i zobowiązuje się z nastaniem młócby niezwłocznie dostawić kupcowi cały swój urodzaj pszenicy, pobierając resztę należności, w miarę dostawy, stosując się mniej więcej do ceny rynkowej Ostateczny obrachunek uskutecznia się po dostawie pszenicy i ustaleniu ceny, sposobem wskazanym w umowie.

Dla zawarcia takiej umowy obie strony mają oczywiście swoje racye, z tą różnicą, że młynarz, zawierając umowę, doskonale rozumie co znaczy w handlu podaż i popyt, a także i to, że jemu jednemu nie może być dobrze, jeżeli jego towarzyszom fachu będzie źle; producent zaś albo nie rozumie, albo lekceważy sobie podobne względy i myśli tylko o tem, aby otrzymać większą zaliczkę.

Ponieważ umowy takie ogromnie są rozpowszechnione, więc przy nadejściu żniw i młócby wszystkie młyny zasypywane są pszenicą bez ceny i pracują bez przerwy, a ich właściciele, mając zapewnione mlewo na 2—3 miesiące, udają zabezpieczonych na cały rok i tak długo wstrzymują się od kupna gotowego ziarna na stałą cenę, aż takowa spadnie do pożądanej przez nich normy. Ci producenci, którzy powstrzymali się od sprzedaży bez ceny, przy nadejściu pory młócby już nie mają kupców na swój produkt, i, jeżeli nie potrzebą gotówki, to brakiem miejsca na ziarno zmuszeni są godzić się na taką cenę, jaką młynarze, udający „umęczone ofiary nadmiernej podaży" w drodze łaski zechcą im ofiarować.

W takich to warunkach sztucznego usunięcia popytu, a wytworzenia podaży, ustalają się u nas ceny na pszenicę.

Marceli Łukaszewicz.

Z życia prowincyi.

Emigracya niemiecka z Wołynia.

Do „Rus. Mołwy" piszą z Wołynia, że w ostatnich czasach niemcy—koloniści zaczynają opuszczać swe siedziby i wynosić się do Prus.

Centrum kolonii niemieckich stanowią powiaty: żytomierski, łucki, zwiahelski, równieński i częściowo radomyski. Liczba kolonii niemieckich na Wołyniu dosięga 600, w których mieszka 90—120 tys. niemców. Większość kolonii grupuje się około Rożyszcz, pow. łuckiego, dookoła Zwiahla, miasteczek: Puliny, Chołoska i Horoszek w pow. żytomierskim Ile dziesięcin ziemi należy dziś na Wołyniu do niemców kolonistów? Określić trudno. Według danych urzędowych, osoby wyznania luterańskiego posiadają tam około 200 tys. dziesięcin ziemi, lecz jaka część tej ziemi stanowi własność właściwych kolonistów, ściśle niewiadomo.

Napływ niemców na Wołyń przerwany został jeszcze w r. 1880; cały szereg zarządzeń ograniczających nabywanie gruntów przez kolonistów i zawieranie przez nich długoterminowych umów dzierżawnych przyczynił się do tego.

Niewątpliwie większość kolonistów wołyńskich prowadzi wzorową gospodarkę rolną. W ostatnich latach jednaka cena ziemi i tenuta dzierżawna znacznie wzrosły. Ostatnia okoliczność zmusza niemców do poszukiwania lepszych warunków życia i do opuszczania Wołynia. Niedawno z różnych powiatów wołyńskich wyjechało do Prus przeszło 30 rodzin kolonistów. Tendencya likwidacyi gospodarstw niemieckich daje się zauważyć na Wołyniu we wszystkich koloniach.

Wyjeżdżający kierują się przeważnie do Prus Wschodnich i Poznańskiego, gdzie komisya kolonizacyjna na bardzo dogodnych warunkach osadza ich na gruntach skupionych z rąk polskich.

Na Wołyniu wśród niemców kolonistów kursują w znacznej ilości odezwy komisyi kolonizacyjnych poznańskiej i królewieckiej, proponujące niemcom powrót do Prus.

Zasławskie nadzwyczajne zgromadzenie ziemskie.

Dnia 14-go sierpnia odbyło się nadzwyczajne zgromadzenie radnych ziemskich powiatu zasławskiego. Zgromadzenie było nieliczne i zasługuje na uwagę tylko z powodu charakterystycznych wystąpień radnego Dobrynina, znanego „iście rosyjskiego" działacza z Kijowa i jedynych w swoim rodzaju przyjętych uchwał.

Po przyjęciu, po krótkiej dyskusyi wniosku zarządu ziemskiego, skrócenia terminu amortyzacyi pożyczki 96,000 rb. na budowę dróg bitych w powiecie, z 40-stu lat na lat 25, od czego zarząd kasy pożyczkowej dla ziemstw i miast uzależniał przyznanie pożyczki, zgromadzenie przystąpiło do dyskusyi nad wnioskiem zarządu zmierzającym do pozwolenia na użycie przeznaczonych w bieżącym roku 3,000 rubli na statystyczne zbadanie powiatu i na koszty przeszacowania wielkich przedsiębiorstw przemysłowych. Należy przytem zaznaczyć, że zarząd ziemski do wyżej wymienionego swego wniosku dołączył wniosek radnego Dobrynina, złożony na piśmie, a wykazujący konieczność wyższego opodatkowania majątków leżących w pobliżu kolei i zakładów przemysłowych, jako więcej dochodowych i wybrania komisyi dla ich przeszacowania. Wobec tego, że zarząd ziemski w rozesłanych zaproszeniach na porządku dziennym obrad nie umieścił oddzielnie wniosku p. Dobrynina, wychodząc z założenia, że wniosek ten porusza kwestyę już rozstrzygniętą na poprzedniem zebraniu konieczności nowego oszacowania zakładów przemysłowych, że komisya szacunkowa egzystuje, a więc stworzenie nowej miałoby charakter votum nieufności dla dawnej i że w końcu wniosek radnego Dobrynina przekracza kompetencyę zgromadzenia ziemskiego, gdyż wyższe opodatkowanie majątków leżących w pobliżu kolei i zakładów przemysłowych byłoby wkraczaniem w sferę opodatkowania wyższych dochodów—radny Dobrynin zażądał wciągnięcia tego faktu do protokółu i postawił wniosek pociągnięcia zarządu ziemskiego do odpowiedzialności za nadużycie władzy.

Po dłuższej żywej polemice z prezesem zarządu p. Połujektowem i radnym, sędzią Wyszyńskim, zgromadzenie przyjęło wniosek zarządu, a dzięki energicznemu poparciu radnych włościan postanowiło wniosek p. Dobrynina przyjąć pod obrady.

P. Dobrynin w kilkakrotnych przemowach uzasadniał nieodzowność wyższego opodatkowania majątków leżących w pobliżu kolei, przyczem przytaczał wciąż nazwisko hr. Potockiego, przeciwko któremu już na poprzedniem zgromadzeniu występował w sprawie szosy szepetowieckiej, darowanej powiatowi przez hrabiego, tak uporczywie i namiętnie, że można było odnieść wrażenie, że tu nie o sprawy ogólne lecz raczej o osobiste chodzi, a może o przygotowanie sobie demagogiczną taktyką dogodnego gruntu dla dalszych politycznych sukcesów. Argumenty radnego Dobrynina poważnej krytyki nie wytrzymują, nie warto się nad niemi zastanawiać, nadmieniam tylko, jako c u r i o s a, twierdzenia, że wielkie majątki stosunkowo znacznie większe dawać muszą dochody niż małe gospodarstwa włościańskie, że właściciele majątków położonych przy kolei żelaznej zbierają ogromne kapitały, dobrze żyją, a więc powinni więcej płacić niż biedni włościanie, którym bliżkość kolei żadnego nie przynosi pożytku, tak, że ledwie się mogą wyżywić ze swych gospodarstw i wiele jeszcze innych równie poważnych demagogicznych sentencyi na poparcie wniosku swego przytaczał niezmordowany p. Dobrynin.

Mimo silnej opozycyi nawet ze strony kolegów partyjnych, przy jednogłośnem poparciu radnych włościan, zgromadzenie zdecydowało majątki położone w pobliżu kolei, liczące więcej niż 500 dziesięcin, opodatkować wyżej i wybrać komisyę dla ich oszacowania, złożoną z 6 ciu członków, co też natychmiast wykonano.

W głosowaniu nie wzięli udziału, jako zasadniczo przeciwni wyborowi nowej komisyi (której nb. przyznano zupełną samodzielność i niezależność od zarządu, a obowiązków nie określono na seryo), prezes zarządu p. Połujektow i 2 radnych z kuryi polskiej. Z urny wyborczej wyłoniła się przeforsowana głosami włościan komisya, jak ją ochrzcił p. Dobrynin „kontrolnaja" w osobach pp. Dobrynina, Korzeniowskiego duchownego prawosławnego, Niemołowskiego dyakona i włościan: Jakowiszyna, Panczuka i Bazejki. Ci więc doświadczeni i „kompetentni" ludzie mają kontrolować prawidłowość czynności pierwszej komisyi szacunkowej i określać dochodowość majątków i zakładów przemysłowych, należących przeważnie do hr. Potockiego.

W sprawozdaniach zgromadzeń ziemskich, zdaje mi się, jeszcze podobnego absurdu nie spotykaliśmy—jeden dowód jaskrawy więcej, że przy obecnym składzie zgromadzeń ziemskich poważnie i produkcyjnie pracować nie sposób. W sprawie uchwalonej już na jednem z poprzednich zebrań, również przez radnego Dobrynina podniesionej, podwyższenia szacunku lasów, znajdujących się w promieniu 10 wiorstowym od kolei, a z którą zarząd z powodu wielu trudności natury formalnej nie może sobie dać rady, uchwalono jeszcze raz zwrócić się do właścicieli tychże lasów z prośbą o przedstawienie zarządowi ziemskiemu odnośnych planów, a w razie ich odmowy zażądania takowych od komitetu leśnego, poczem posiedzenie zamknięto.

Józef Kraszewski.

Ostrogskie nadzwyczajne zgromadzenie ziemskie.

W dn. 8 sierpnia odbyło się w Ostrogu trzecie nadzwyczajne posiedzenie ziemstwa powiatowego. Jak zwykle zawiadomienia rozesłane zostały na parę jeno dni przed terminem, spis zaś spraw i projektów do omówienia rozdano dopiero w wigilię posiedzenia. O poważnem więc rozpatrzeniu takowych i przygotowaniu się rzecz prosta mowy być nie mogło. Jest to system prezesa zarządu p. Borysowa, by o ile możności uniknąć przedłużenia obrad i rzeczowej krytyki projektów zarządu. Posiedzenie rozpoczęło się od nabożeństwa za duszę członka Rady Państwa p. Pichno, głównego twórcy ziemstw kuryalnych na Litwie i Rusi, a członka ziemstwa powiatu ostrogskiego. By uczcić pamięć zmarłego postanowiono zawiesić w sali obrad jego fotografię obok wiszącej już Stołypina i imieniem jego nazwać wszystkie szkoły początkowe, mające być otwarte w powiecie w 1914 roku.

Trzy sprawy skupiły na sobie główną uwagę zebranych: Zwalczanie „chuligaństwa", która to kwestya jest dziś na dobie w Rosyi całej, a która, jak się okazuje ze sprawozdania prezesa zjazdu sędziów pokoju zaproszonego na zebranie, jest wciąż dla urzędów sądowych z ministerstwem na czele dość nieuchwytna, w ścisłe ramki kodeksu prawnego nie dająca się zamknąć, sprawa, rzec można, więcej modna niż prawdziwie niebezpieczna na wsi wołyńskiej, bo też i środek główny przez zebranie aprobowany, karanie chłostą za przekroczenia chuligańskie, jeno nieśmiało został projektowany. Wszelkie inne środki kulturalne, jako że głównie związane z wprowadzeniem szkolnictwa początkowego, nie były nawet poważnie dyskutowane Poprawa zaś bytu ludności miejscowej, pierwszorzędna sprawa komunikacyi, dająca możność jak większego zarobkowania, tak też i wzmożenia pulsu życia ekonomicznego, jak zwykle, poruszana nawet nie była. Jest to zbyt głęboka do ujęcia sprawa dla tutejszego samorządu.

Druga sprawa to t. zw. „agronomia ziemska", o którą toczy się walka pomiędzy ziemstwem gubernialnem a powiatowem. Dotąd cała t. zw. „pomoc agronomiczna głównie dla ludności przechodzącej na kolonie była w ręku gubernialnego zarządu ziemskiego, otrzymującego na ten cel dość znaczne zapomogi od departamentu rolnictwa. Roku zeszłego powiaty dbające o swą autonomię w wydatkowaniu własnych funduszów zaoponowały na gubernialnem zgromadzeniu przeciw takiemu porządkowi rzeczy i wymogły przekazanie tej sprawy powiatom, poczynając od bieżącego, 1913 r. W myśl tego postanowienia gubernialny zarząd odesłał powiatom remanenty, jako też ustalone na ten cel kredyty wraz z projektem podziału funkcyi guberni i powiatów w pomienionej sprawie.

Ten właśnie projekt zatwierdzony przez zgromadzenie gubernialne w lutym b. r. poddany został dyskusyi.

Nadmienić wypada, iż jesienią r. zeszłego po rozpatrzeniu tegoż projektu jeszcze nie zatwierdzonego przez zgromadzenie gubernialne, drugie z rzędu zgromadzenie ziemskie (budżetowe) powiatu ostrogskiego uznało, że w tej formie jest on nie do przyjęcia i zaprojektowało utworzenie komisyi gubernialnej, składającej się z dwóch przedstawicieli od każdego powiatu dla wypracowania projektu na innych możliwych do przyjęcia podstawach. Odpowiedzi na swój wniosek powiat nie otrzymał.

Niniejszy projekt podziału funkcyi zarządu gubernialnego i powiatowych, utwierdzony przez zgromadzenie gubernialne, przedstawia się jak następuje:

Do zarządów powiatowych należeć mają:

1) Krótkotrwałe kursy rolnicze, prelekcye i pogadanki.

2) Pola doświadczalne, pokazy maszyn, narzędzi rolniczych, pouczanie karmienia i utrzymywanie żywego inwentarza, pouczanie w zakresie sadownictwa, pszczelarstwa, warzywnictwa, walki ze szkodnikami i t p.

3) Wszystkie składy rolnicze oddane być mają zarządom powiatowym na ich odpowiedzialność, środki zaś obrotowe na zakupy skład otrzymuje od gub. ziemstwa, w ilości, jaką to ostatnie rozporządza Ziemstwa powiatowe za pośrednictwem biura przy ziemstwie gub. sprowadzają maszyny wedle swego wyboru (marki i gatunki). Zakupy, czynione za własne powiatowe środki mogą być wszędzie uskuteczniane.

4) Magazyny do oczyszczania zboża, punkty i składy wynajmu narzędzi.

5) Urządzanie wystaw powiatowych (lokalnych)

6) Kontrola i utrzymywanie punktów rozplodowych.

7) Personel agronomiczny jest w rozporządzeniu powiatów, przyjmowanie jednak agronomów i zwalnianie ich z obowiązku zależne jest od zarządu gubernialnego w porozumieniu z zarządem powiatowym.

Do funkcyi gubernialnego ziemstwa należy:

1) Badania gubernii, jak pod względem rolniczo-ekonomicznym, tak też gleboznawczo-meteorologicznym itp.

2) Urządzenia doświadczalne i pokazy.

3) Długotrwałe kursy rolnicze ogólne i specyalne, popularne wydawnictwa i wszelkie sprawy, dotyczące potrzeb całej gubernii.

4) Wystawy inwentarza żywego i wszelkie jego ulepszenia wedle projektów zatwierdzonych przez zgromadzenia gubernialne, jako też i zakupy reproduktorów na żądanie ziemstw powiatowych na koszt gubernialnego ziemstwa.

5) Szkółki drzew owocowych do wspólnego użytku kilku powiatów.

6) Wystawy o charakterze nie lokalno-powiatowym.

Projekt ten, stawiając zarządy powiatowe w ciągłą zależność od gubernii, jak w prowadzeniu składu rolniczego w zależności od funduszów gubernialnych, tak też w stosunku do personelu agronomicznego, zależnego w rzeczywistości od gub. ziemstwa, wydał się zgromadzeniu nie do przyjęcia, bo prowadzi do nieuniknionych starć między zarządami powiatowymi i gubernialnym; wybrano więc komisyę której polecono projekt ten odpowiednio zmodyfikować, do czasu zaś ukończenia tej sprawy polecono zarządowi wstrzymać się z przyjęciem od gubernii inwentarza i kredytów. Takie odraczanie spraw, dzięki nieścisłemu podziałowi funkcyi między gubernią a powiatem jest jedną z bolączek ziemstw i w Rosyi.

Trzecia sprawa, to sprawa wprowadzenia nauczania początkowego. Wskutek innych przyczyn uległa ona temuż losowi odroczenia. Ministerstwo żąda, by ziemstwa wprowadziły takowe w ciągu lat dziesięciu, warunkując tym okresem wydawanie od siebie subwencyi na budowę szkół i ich utrzymywanie. Ziemstwo ostrogskie, w roku zeszłym rozpatrując ten projekt uznało, że okres dziesięcioletni jest zbyt krótki, siła bowiem podatkowa ludności takiej nadwyżki znieść nie jest w stanie Przedłużono więc ten okres na drugie lat dziesięć i plan finansowy wprowadzenia nauczania dwudziestoletnio przedstawiono ministerstwu. Obecnie z ministerstwa oświaty nadeszła odpowiedź odmowna wraz z radą wprowadzenia dziesięcioletniego okresu, przyczem przewidując trudność natury finansowej w budowie szkół, radzi urządzać takowe w lokalach wynajętych.

Ta ostatnia rada większości zebrania wcale do przekonania nie trafiła. Pragnąc jednak pogodzić te sprzeczności uradzono opracować plan piętnastoletni i wysłać do ministra delegacyę, którаby ten projekt osobiście w Petersburgu poparła Do składu delegacyi wybrano: prof. Rejna, Szulgina i Borysowa. Dzień cały prawie strawiono na omawianiu trzech spraw powyższych; wszystkie inne w ilości około czterdziestu, ku ogólnemu zadowoleniu, ze zwykłym pośpiechem załatwiono już późnym wieczorem.

K. M.

Włodzimierz (na Wołyniu).

Łatwiej być dobrym i wszechstronnie wykształconym rolnikiem—niż dobrym hodowcą. Hodowca, który nieraz musi iść wbrew naturalnemu rozwojowi zwierzęcego organizmu, musi posiadać dużą inteligencyę, oko spostrzegawcze, stoicką cierpliwość, no i dozę szczęścia nie małą.

Nad ustaleniem odmiany bydła opasowego Szotchormów pracowało 7 pokoleń zanim osiągnięto rezultat pożądany.

Usposobienie nasze i charakter może nie nadają się do takiej pracy—i dlatego w dziedzinie hodowli mniejszą mamy zasługę, niż w rolnictwie.

Nie idzie jednak za tem, abyśmy się mieli wyrzec hodowli, posiadając doskonałe dla niej warsztaty rolne. Wobec fatalnych warunków klimatycznych, jakie w ostatnich latach nas prześladują, hodowla poniekąd zmniejsza ryzyko strat majątkowych.

Doświadczyli tego szczęśliwi tegoroczni sprzedawcy większej ilości koni uszlachetnionych do remontu. Wprawdzie zysk ze sprzedaży, jak zapewniają sami hodowcy, niewielki, ale jednorazowy wpływ znacznej gotówki, niejednostronne wyzyskiwanie majątku, niezależność klimatyczna—wpływają dodatnio na stan interesów.

We Włodzimierzu kupiono do remontu około 150 koni, przeciętnie po 375 rb. za sztukę Ze stajen większych były reprezentowane: Radowicze (p. Gutowski) Zamlicze (p. Sumowski) Poryck i Koniuchy (Hr. Czaccy) Pieczyshwosty (Waniewicz), Niskienicze (p. Olszański), Kałusów (p. Stecki).

Na ogół stajnie dążą do typu konia szlachetnego, który zwykle najlepiej się opłaca.

Jednak wbrew może wszelkim prawidłom hodowli, typ mieszany „koni cięższych" z angielskim przy odpowiednich kombinacyach dał najlepszy rezultat—pod względem ceny, posiadał bowiem, obok większego wzrostu i potężniejsze wymiary poszczególnych organów. (Zamlicze)

Z przyjemnością zaznaczyć możemy, że obok starszych i rutynowanych hodowców—widzieliśmy i młodych (pp. Wierzbicki, Mochliński, Gawkowski), którzy z prawdziwem zamiłowaniem studyowali przebieg przyjmowania koni, wydając nieraz bardzo trafne i fachowe sądy.

Na zakończenie nadmienić muszę, iż pp hodowcy zapomnieli o zasadzie, że nie dosyć jest dać dobry towar, ale trzeba go umieć odpowiednio pokazać—aby mu najlepszy zbyt zapewnić. Dwudobowe zaś trzymanie koni pod gołem niebem, lub w nędznych stajniach żydowskich, mało sprzyja do zachowania subtelnego wdzięku szlachetnemu zwierzęciu.

Fr Grodecki

Kronika prowincyonalna.

(Z pism i od korespondentów).

— **Tortury.** Niejaki Korzon przed paru dniami oświadczył mińskiej konsultacyi adwokatów przysięgłych, iż w miejscowej policyi śledczej poddano go torturom, chcąc wymusić przyznanie się do kradzieży. Agenci używali do tej „operacyi" specyalnej maszyny elektrycznej z silnym prądem. Ponieważ Korzon nie przyznał się do inkryminowanego mu czynu, „dla braku dowodów" został z aresztu zwolniony. Adwokaci mińscy zainteresowali się tą sprawą i wszczęte zostało dochodzenie administracyjne. (Bir. Wied.).

WYSTAWA.

Kronika wystawy.

— Wczoraj o godz. 5 po poł. przybyli na wystawę Jego Cesarska Wysokość Wielki Książę Dymitr Pawłowicz i Jego Wysokość Książę Gabryel Konstantynowicz, spotykani przy głównem wejściu przez przedstawicieli władz miejscowych oraz administracyę wystawową z prezesem wystawy hr. A. Tyszkiewiczem na czele.

Wprost od głównego wejścia Najdostojniejsi Goście udali się do pawilonu samochodów, poczem zwiedzili dział wydawniczo-drukarski, galeryę oszkloną i pawilon firmy „Prowodnik". Następnie w wagonie tramwajowym Wysokie Osoby udały się na górne terytoryum wystawy, oglądając położone po drodze pawilony. O godz. 6 z minutami Najdostojniejszy Protektor olimpiady i Książę Gabryel Konstantynowicz opuścili wystawę.

— Wczoraj przybyły i zostały ustawione w melioracyjnym oddziale wystawy maszyny i narzędzia używane przy kulturze błot, które brały udział w konkursie, urządzonym w drugiej połowie lipca pod Sarnami przez wołyńskie i mińskie ziemstwa gubernialne przy udziale sekcyi melioracyjnej wystawy kijowskiej.

— W dniu dzisiejszym na dolnym placu wystawy otwarty będzie nowozbudowany teatrzyk „Sztuka", w którym od godz 6 wieczorem demonstrowane będą na żywych modelach najświeższe nowości z dziedziny strojów damskich.

— Jednocześnie w dawnym budynku kinematografu „Corso" urządzony został teatr miniatur „Mozaika", w którym wystawiane będą jednoaktowe operetki, farsy, divertissementy i t. p. Osoby kupujące bilety do teatru za wejście na wystawę nie płacą.

— W dziale hodowli koni komisye rzeczoznawców pracują od godz. 9 z rana do 2 po poł. Prezentacya wszystkich wystawionych koni według oddziałów odbywa się od godz. 4 do 6 wieczór.

Ekspertyza w oddziale koni czystej krwi została już ukończona, w pozostałych oddziałach komisye rzeczoznawców pracują energicznie, tak iż dzisiaj w południe ekspertyza poszczególnych okazów zostanie ukończona i komisye przystąpią do ekspertyzy grupowej i wyznaczania nagród honorowych.

— Niezwłocznie po ukończeniu prac którejkolwiek z komisyi rzeczoznawców i uzyskaniu w ten sposób wolnego placyku na terytoryum wystawy rozpocznie się przyjmowanie koni remontowych z okręgu kijowskiego.

— W każdej komisyi rzeczoznawców działu hodowli koni uczestniczy jeden z lekarzy weterynaryi. Inowacyę tę należy bezwarunkowo powitać z uznaniem. Na wystawach angielskich pracują jednocześnie dwie komisye — rzeczoznawców i weterynaryjne. Pierwsze kwalifikują konie do nagród, które jednak wydawane są dopiero po szczegółowem zbadaniu zakwalifikowanych okazów przez komisyę weterynaryjną, która musi uznać danego konia za zupełnie zdrowego i nadającego się do celów hodowli.

— Dziś o godz. 9 wieczorem na terytoryum wystawy w gmachu dawnej stacyi kanalizacyjnej (gdzie obecnie mieści się tania kuchnia rosyjskiego Towarzystwa dobroczynności) odbędzie się ogólne zebranie wystawców.

Porządek dzienny zebrania obejmuje: sprawozdanie z dotychczasowej działalności biura wystawców; kwestye, dotyczące ekspertyzy wystawionych okazów, oraz sprawy bieżące i wnioski uczestników zebrania.

— W poniedziałek, dn 19 sierpnia kasa wystawy sprzedała 8,159 biletów wejścia.

Pawilon biura technicznego A. Bukowiński i J. Ślaski.

Jedno z najbardziej znanych kijowskich biur technicznych, egzystujące od roku 1894 pod firmą A. Bukowiński i J. Ślaski, wystąpiło na wystawie w całej okazałości, we własnym, gustownym, według planów budowniczego Iwanickiego wzniesionym pawilonie.

Wnętrze pawilonu zostało zajęte przez eksponaty tych zakładów przemysłowych, które firma A. Bukowiński i J. Ślaski reprezentuje w Kijowie. Z lewej strony od wejścia widzimy zgrupowane okazy starej i zasłużonej fabryki garbarskiej Towarzystwa akcyjnego Temler i Szwede w Warszawie. Mamy tu przedewszystkiem dobrze znane każdemu, kto stykał się z przemysłem, pasy różnych gatunków, skóry pasowe, tłoki, doskonałe wyroby ze skóry mastrychtowej, dalej koła zębate ze skóry prasowanej, skóry powozowe, fartuchy dla pracowników warsztatowych, wreszcie zgrabne i lekkie kaski dla straży ogniowych.

Zbyteczne byłoby dodawać na tem miejscu jakąkolwiek pochwałę wymienionych wyżej przedmiotów: garbarnia firmy Temler i Szwede egzystuje od roku 1806 i w historyi przemysłu Królestwa ma dobrze zapisaną kartę.

Wprost eksponatów firmy Temler i Szwede widzimy okazy noży dyfuzyjnych w różnych stadyach ich wyrobu, poczynając od obrąbanego kawałka stali fasonowej, do ostrego jak brzytwa gotowego noża, dalej różne typy ramek nożowych, modeli, rysunku najnowszego. udoskonalonego typu krajalnicy poziomo tarczowej, z tarczą kutą stalową, przyciskaczami buraków, starannem smarowaniem całego napędu i lekko dającem się przesuwać sprzęgłem, wreszcie maszynki do wyrównywania i ostrzenia noży dyfuzyjnych. Wszystkie te przedmioty pochodzą ze znanej niemieckiej fabryki Augusta Paschena, od szeregu lat reprezentowanej u nas przez biuro techniczne A. Bukowińskiego i J. Ślaskiego.

Pośrodku pawilonu urządzony został kantorek, na ścianach i z prawej strony którego zgrupowano przeróżne przyrządy do kontroli fabrycznej w cukrowniach służące, a więc przyrząd zegarowy inżyniera Sokołowa, do kontroli biegu dyfuzyi, termometry, pirometry i ciągomierze rozmaitych typów, dalej cały szereg przyrządów, służących do oznaczenia cukrowości buraków, począwszy od świdra Wahrendorfa i tłoczni „Ideal", a kończąc na polarymetrach czeskiej firmy Józefa i Jana Friczów z Pragi, wagi chemiczne, suszarki, wreszcie szkło i przyrządy laboratoryjne Aloizego Kreidla również z Pragi. Trudno wyliczyć wszystkie wystawione tu przyrządy, zwrócimy jednak uwagę na aparat, służący do wytwarzania gazu do lampek i palników laboratoryjnych, który to aparat można widzieć w działaniu, dzięki uprzejmości przedstawiciela biura, stale obecnego na wystawie.

Poza wymienionymi wyżej przedmiotami widzimy jeszcze na ścianach pawilonu mapy i plany oraz portret jednego z założycieli biura ś. p. Jarosława Ślaskiego, którego imię dobrze jest znane w świecie cukrowniczym, dzięki licznym pracom, bądź to hodowli buraka, lub kontroli fabrycznej i laboratoryjnej poświęconym, bądź też dotyczącym usuwania i oczyszczania odciekowych wód fabrycznych.

Na wspomnianych wyżej mapach widzimy czerwono oznaczone te cukrownie i garbarnie, dla których biuro A. Bukowińskiego i J. Ślaskiego wypracowało projekty i plany oczyszczania wód odciekowych. Zatrzymawszy się na chwilę przy tych mapach, naliczyliśmy takich fabryk 79, a mianowicie 58 po prawej i 21 po lewej stronie Dniepru. Tak duża, stosunkowo, liczba każe nam wierzyć, że biuro, rozwijając w praktyce jeden z ostatnich tematów, jakim żywo interesował się zgasły, a nieodżałowany założyciel, doszło do wyników wspaniałych i wyspecyalizowało się w dziale oczyszczania wód ściekowych fabrycznych.

Jeszcze bardziej umacniamy się w tem przekonaniu, skoro obejrzymy umieszczone obok plany pól irygacyjnych, urządzanych systemem kaskadowym, bruzdowym, z podziemnem drenowaniem, lub też w kombinacyi, zależnej od warunków terenu i gleby.

Jeśli wspomnimy jeszcze o leżących na stoliku wydawnictwach firmy A. Bukowiński i J. Ślaski, a więc o nieodzownych w każdem laboratoryum cukrowniczem tablicach J. Ślaskiego i F. Wasilkowskiego, poważnem dziele o ciałach cukrowych profesora Zujewa i t. d., oraz o rurach i specyalnych wyrobach kamiennych fabryki „Nów" pod Nowogrodem, ulokowanych zewnątrz pawilonu, po obu jego stronach, to będziemy mieli prawie wszystko, z czem firma A. Bukowiński i J. Ślaski wystąpiła.

Musimy dodać, że całość wystawy firmy robi wrażenie niezmiernie dodatnie i poważne, do czego przyczynia się zarówno gustowny pawilon, jak też umiejętne rozlokowanie ładnych eksponatów w samym pawilonie.

Wystawa koni.

Jeśli komitetowi wystawy kijowskiej robiono dotychczas różne zarzuty związane z „niewykończeniem" wystawy na głównem jej terytoryum, na pl. Trójcy św., to po jednorazowej bytności na wystawie koni nawet t. zw. „oponenci z zasady" i nieprzejednani malkontenci „nie znajdą w tej całości dziury"...

Istotnie i teren wystawy koni na malowniczych stokach ogrodu Cesarskiego, i liczny dobór przepięknych okazów szlachetnych zwierząt, a nawet—budynki a d h o c pośpiesznie wzniesione, imponują gościom, przybyłym z dalszych stron kraju.

To też spotykamy na wystawie wiele bardzo ogorzałych twarzy ziemiańskich, rozjaśnionych tradycyjnem amatorstwem i umiłowaniem tego prawdziwego przyjaciela przodków naszych — k o n i a.

Konie rasowe: rzadkiej rasy polskiej, angielskie, arabskie, ardeny, a nawet poczciwe koniki robocze i kłapouche muły—wszystkie są prawdziwie ładne i oko widza pieszczące.

Do szczegółowego opisu pojedyńczych, a wyróżniających się z pośród innych okazów — niebawem przystąpimy; na razie robimy ogólny przegląd wystawy.

A więc zaraz przy arkadzie wejścia, po obu stronach alei Piotrowskiej, widzimy trzy wydłużone pawilony—szopy, pod którymi ulokowane zostały okazy koni roboczych pp. Frycza, K. Jaroszyńskiego, G. Jełowickiego, B. Ostolskiego, P. Olszewskiego, S. Olszewskiej, M. hr. Tołstojowej, M. Czapliszcza, S. Kandyby, ks. Kantakuzena, br. Sperańskiej, Noworosyjskiego Tow., J. Bergmana, Martensa, oraz włościan pow. nieżyńskiego.

Pod łukiem mostu, wiszącego nad aleją, ulokowała się ze swym kioskiem „Generalna Agentura Sportowa" z Moskwy, której właściciel, p. Mieczysław Radwan, prezentuje zwiedzającym nader ciekawe albumy fotograficzne z wystaw koni w Moskwie, Carskiem Siole, Piatyhorsku, oraz stadnin zarodowych: Ribopiera, zadońskich hodowców koni, prowalskiej stadniny i wielu innych.

Kiosk ten cieszy się w sferach hodowców i amatorów szerokiem zainteresowaniem, bo jednocześnie dopełnia swe zbiory dokonywanemi zdjęciami co ładniejszych koni.

U wylotu alei wchodzimy na placyk, gdzie się odbywają demonstracye koni przed publicznością Placyk ten jest trochę zamały w stosunku do ilości koni, których liczba dochodzi do 700, bo pewną trudność sprawia demonstrowanie naraz większej ilości okazów.

Po prawej stronie placyku zbudowane są

trybuny dla publiczności wraz z lożą udekcrowaną znanymi na wystawie dywanami Gerwaja, oraz restauracyą. Wprost trybun, po drugiej stronie placu wznosi się ładny pawilon Wielkoksiążęcy, a w przedłużeniu terenu stanęły szeregami pawilony ogólne i własne różnych stajen, a więc, oznaczony na planie № 4—zajęła Dubrowaka Wielkoksiążęca stajnią zarodowa, № 6—stajnie rządowe, № 7—pawilon własny M. hr. Branickiej; № 8—paw. wł. A. Nowosilcowa; № 9—paw. ogólny, wystawcy: A. Orłow, Sznajder Szubowicz, A. Nowosiłcow; № 10—paw. ogólny, wystawcy: P. Gawryłow, N. i A. Rebinder, Mauzurow, Baskakow, Mikulin, Kozaczek; № 11—wystawcy: T. Potocki, W. Pisarewa, Kosteńska, Szaułus A. Gruszecki; № 12—wystawcy: T. ks. Kurakin, T. Potocki, Piaszczyński; № 13—wystawcy: K. hr. Branicki, O. Szaufus, Regulski, S. Barsukow; № 14—pawilon zajęty przez delegacyę hodowców polskich; № 15—wystawcy: S. i S. Miłobędzcy, J. Domański, E. Bałaszowa; № 16—wystawcy: Kabiszew, O. Bielecka, Z. Prandecki, W. Katerynicz, Sapunow, № 17—delegacya hodowców polskich; № 18—wystawcy: K. Dyakowski, F. Sumowski, K. Masalitinow; № 19—wystawcy: A. i W. Szczekinowie; № 20—wystawcy: P. Gawryłow, W. ks. Koczubej, K. Wasilczenko, S. Wedel, Mauzurowowa i Rebinder.

Z lewej strony alei wzniesiono pięć pawilonów, w których pomieszczono konie pp.: W. Lubomirskiego, Boboszko, Łazarewów, Malicza, Budnego, R. ks. Sanguszki, ks. Szczerbatowa, W. Stasiulewicza, hr. Buturlina, hr. Grocholskiego, Sukowkina, hr. Ścibor-Marchockich, Rakowskich, Kowalskiego, Iwanienko, hr. Bniń-skiego i Machnickiego.

Tylu i tacy wystawcy biorą udział w tej pięknej wystawie, a okazy co ładniejsze wymienimy w następnych numerach „Dziennika".

Zjazd hodowców koni.

Wczoraj zapisało się około 50 nowoprzybyłych uczestników zjazdu. Ogółem na członków zjazdu zapisało się dotychczas około 250 osób (niektóre jednak z nich na zjazd nie przybyły, nadsyłając tylko składkę członkowską). Między innymi zapisali się pp: H. Korwin-Milewski, hr. Colonna-Czosnowski, hr. J. Pruszyński, ks. L. Radziwiłł, ks. R. Sanguszko, hr. S. Ścibor-Marchocki, hr. J. Ścibor-Marchocki, pp. J. Podhorski, K. Jaroszyński, F. Jaroszyński, A. Bieliński, W. Domański, B. Domański, K. Dowgajed, M. Żółkiewski, I. Małecki, A. Budny, A. Jodkowski, S. Miłobędzki, M. Piekarski, A. Niemcewicz, L. Rybicki, W. Sokołowski, D. Starzeński, J. Szyszkowski, J. Szott, bar. E. von Wigant, ks. A. Gorczakow, ks. T. Kurakin, ks. W. Manayrew, ks. M. Orbeliani, ks. W. Trubeckoj, bar. M. Czerkasow, T. Bezak, N. Albrand, M. Hirszman, A. Korewo, hr. R. Kapnist, M. Łazarew, A. Nowosilcew, P. Stachowicz i in.

Onegdajsze posiedzenie zjazdu, na którem spodziewano się uchwalić rezolucye w kwestyi organizacyi i popierania zagrodowego sposobu hodowli koni typu remontowego, było bardzo liczne, lecz ze względu na to, iż referat w tej kwestyi p. M. Szczekina został bardzo późno dostarczony i uczestnicy zjazdu nie zdążyli się z nim zapoznać, debaty ograniczyły się do rozpatrywania wniosków, złożonych przez członków zjazdu w wyżej pomienionej kwestyi, niezależnie od referatów pp. M. Szczekina i A. Niemcewicza.

Wskutek tego wywiązała się nader ożywiona dyskusya, która przeciągnęła się do północy, poczem zebranie uchwaliło odłożyć opracowanie rezolucyi do następnego posiedzenia.

Na taką decyzyę wpływa i ta okoliczność, iż przeważna większość mówców przy omawianiu kwestyi dotyczących zagrodowego sposobu hodowli koni pomimo woli zmuszona była poruszyć kwestyę czynnego współudziału ziemstw w organizacyi i popieraniu odnośnych zamierzeń i w ten sposób samo przez się nasuwała się konieczność uprzedniego wyrażenia dezyderatów zjazdu i rezolucyi dotyczących najważniejszego punktu programu zjazdu, mianowicie o skoordynowaniu działalności ziemstw i głównego zarządu stadnin państwowych i opracowaniu wspólnego programu podniesienia hodowli koni.

Z tego względu na wczorajszem posiedzeniu zjazdu przystąpiono do rozpatrzenia referatów chersońskiego ziemstwa gubernialnego, prof. M. Prydorogina, prof. J. Szyrokicha oraz moskiewskiego ziemstwa gubernialnego, dotyczących wyżej wspomnianego punktu programu zjazdu.

Dzisiejsze posiedzenie ranne rozpocznie się o godz. 10-ej rano.

Zjazd przedstawicieli Towarzystw, instytucyi i organizacyi ubezpieczeń wzajemnych.

Posiedzenie wtorkowe.

Trzeci dzień zjazdu; przewodniczy wiceprezes p. Kryżanowskij.

Na porządku dziennym—punkt 9 programu zajęć zjazdu, a mianowicie: „Wzajemna reasekuracya wogóle udział Towarzystw ubezp. wzaj. w reasekuracyi ziemskiej, oraz o rozpoczęciu starań mających na celu zmianę przepisu prawa o reasekuracyi".

Z referatem w tej ważnej sprawie wystąpił prezes organizacyi p. W. Szpis. Referat ten, w części tylko odczytany, wywołał gwałtowne repliki w kwestyach formalnych i zasadniczych, tak, że mówca zmuszony był odczyt przerwać, a przewodniczący ogłosił krótką pauzę.

Po przerwie przewodniczący usiłował sformułować z zarzutów wnioski, na redakcyę których uczestnicy nie zgadzali się, proponując swoje redakcye i zmieniając porządek wniosków, aż wreszcie delegat witebskiego T-wa wzaj. ubezp. miejskich, p. Wołkowicz, postawił kwestyę zasadniczą o zdyskwalifikowaniu całego referatu wobec tego, że, jak słusznie zauważył jeden z przedmówców, tytuł, którym opatrzona jest broszurka z treścią odczytu, mówi co innego, a sama treść głosi tendencye wrogie idei kooperatywy ubezpieczeniowej. Tytuł bowiem zapowiada współudział Towarzystw ubezp. wzaj. w ziemskiej reasekuracyi, a treść mówi jedynie o reasekuracyi państwowej i taką referent p. Szpis właśnie proponuje kooperatywom ubezpieczeniowym.

Po gwałtownych aprobatach tego wniosku przez roznamiętnionych uczestników zjazdu, przewodniczący poddaje wniosek p. Wołkowicza pod głosowanie zjazdu, w rezultacie czego zjazd referatu p. Szpisa nie przyjmuje i prosi o wpisanie do protokółu, że nie przyjął go jednogłośnie.

Następnie przystąpiono do porządku dziennego i obradowano nad sprawą opracowania taryf i innemi kwestyami mniejszej wagi, które przekazano komisyi. Polecono prezydyum opracowanie rezolucyi z odczytanych, a przyjętych przez zjazd referatów, a między innymi z referatu p. Marcina Osmały, wygłoszonego na posiedzeniu onegdajszem.

Następne posiedzenie (czwarty dzień zjazdu) rozpoczyna się dzisiaj o godz. 10 z rana.

Referat p. Marcina Osmały.

Jak to zaznaczyliśmy w sprawozdaniu wczorajszem, referat, wygłoszony w drugim dniu zjazdu przez prezesa „Warszawskiego T-wa wzaj. ubezp. szyb" p. Marcina Osmałę, spotkał się z zasłużonem uznaniem zjazdu.

Referat ten, wyróżniający się z pośród innych wykwintną formą i bogactwem treści, ze względu na ogólne zainteresowanie się nim szerszych sfer kooperacyjnych, podajemy w streszczeniu.

Referent, po krótkim, a podbijającym uwagę zjazdu wstępie, rozwinął szczegółowo system popularyzowania wzajemnych ubezpieczeń w 11-stu państwach ościennych, a mianowicie: Niemczech, Austryi, Szwajcaryi, Danii, Szwecyi, Węgrzech, Norwegii, Holandyi, Włoszech, Finlandyi i Kroacyi, przytaczając dane statystyczne, z których widzimy, że największą ilość T-w ubezp. wzaj., bo aż 85 posiadają Niemcy, przy rocznym zbiorze premii (za rok 1911), wynoszącym z górą 400 milionów marek. Jednocześnie państwo rosyjskie w tym samym roku posiadało tylko 10 Tow. ubezp. wzaj. (nie licząc miejskich i ziemskich), które zebrały nieco więcej nad 3 miliony rubli. Oddzielna tablica wskazuje liczbę i rodzaj operujących w tych państwach Tow. ubezp. wzaj., z czego widać, że kooperatywa ubezpieczeniowa najwięcej jest rozwinięta w dziale ogniowym.

Wogóle pierwsza część referatu poświęcona była specyalnie dziejom ubezpieczeń wzajemnych w państwach ościennych. Po gruntownem oświetleniu tej sprawy oraz wykazaniu korzyści cywilizacyjnych i materyalnych, jakie osiągnęły sąsiednie narody, powoławszy do życia niezbędną ilość instytucyi ubezp. wzaj.,—przeszedł referent do sprawy ubezp. wzaj. w państwie rosyjskiem. Wzajemność różnego rodzaju ubezp. wzaj. jest sprawą pierwszorzędnego znaczenia dla ludności olbrzymiego imperyum, a po raz pierwszy wkracza na drogę właściwą dziś dopiero, gdy pierwszy zjazd działaczów na polu ubezp. wzaj. rozpoczął nad tą kooperatywą obrady. Dotychczas idea ubezp. wzaj. nie była przedmiotem traktowanym ani przez społeczeństwo, ani przez państwo dość poważnie.

Z przyczyn powyższych rozrosły się nadmiernie ubezpieczeniowe Tow. akcyjne, przeważnie cudzoziemskiego autoramentu i wywożą corocznie za granicę miliony naszych rubli z wielką krzywdą dla ekonomicznego dobrobytu ludności całego państwa.

W szeregu środków, mających, według zdania p. Marcina Osmały, doprowadzić z czasem do zupełnego zamknięcia operacyi akcyjnych Tow. ubezp., a co za tem idzie—ratujących dla ludności państwa wiele milionów rubli rocznie, referent proponuje, co następuje:

Przedewszystkiem należy rozpocząć pracę nad jaknajszerszem popularyzowaniem idei ubezpieczeń wzajemnych, a więc:

1) Wszystkie bez wyjątku uczelnie w całem państwie w programach szkolnych powinny uwzględnić konferencye o pożyteczności ubezp. wzajemnych;

2) Wszystkim bezwzględnie stowarzyszeniom powinno być dane prawo urządzania bezpłatnych odczytów i konferencyi o korzyściach ubezpieczeń wzajemnych;

3) W niedziele i święta we wszystkich zakładach szkolnych, nie wyłączając uniwersytetów, powinny być urządzane popularne odczyty o kooperatywie ubezpieczeniowej.

Następnie należy w drodze prawodawczej paraliżować szkodliwą dla idei wzajemności działalność Tow. akcyjnych, oraz popierać finansowo w razie potrzeby wszystkie stowarzyszenia wzajemnych ubezpieczeń, a zatem należy:

1) Wobec tego, że dotychczas wiele bardzo osób, zajmujących wysokie urzędy z wyborów, pracuje w charakterze agentów akcyjnych Tow. ubezp. i przeciwdziała rozwojowi ubezp. wzajemnych, — godności tych prawnie pozbawiać się powinno;

2) Bank państwa, idąc za wzorem państw ościennych, podtrzymywać winien długoterminowemi pożyczkami taniemi wszystkie T-wa ubezp. wzajemnych;

3) Aby dla rozwoju Tow. wzaj. ubezp. władze prawodawcze nie zezwalały na zakładanie nowych akcyjnych Tow. ubezpieczeń;

4) A istniejącym—nie zezwalano na rozszerzanie operacyi;

5) Urzędnikom dróg żelaznych rządowych należy zabronić agitować i sprzedawać polisy akc. Tow. ubezp. od nieszczęśliwych wypadków;

6) A wzamian tego—zezwolić, aby Tow. ubezp. wzajemnych na tych samych warunkach zajęły dotychczasowe placówki na stacyach kolejowych;

7) Wobec tego, że akcyjne T-wa ubezp. nie przebierają w środkach celem niedopuszczenia do rozwoju ubezp. wzajemnych, należy ograniczyć żarłoczne apetyty akcyonaryuszów i w tych przypadkach, gdy klient T-wa wzaj. ubezp. otrzyma odszkodowanie, a decydowałby się, po ekspiracyi polisy przenieść dalsze ubezpieczenie swoje do T-wa akcyjnego — należy pozyskać prawo, zmuszające klienta do zwrotu wzajemnemu T-wu ubezp. otrzymanego odszkodowania. Wobec wzajemnej odpowiedzialności ubezpieczeniowych, rygor taki, według p. Marcina Osmały, jest konieczny, a to dla tego, aby izolować innych stowarzyszonych od strat, skutkiem tego wynikających, o co specyalnie starają się obecnie T-wa akcyjne, pilnując i wyławiając tego rodzaju ubezpieczonych, którym prawie darmo dla zgnębienia idei wzajemności ofiarowują swoje polisy.

W zakończeniu referent scharakteryzował walkę, jaką prowadzi obecnie „Warszawskie T-wo wzajemnych ubezp. szyb" z akcyjnem T-wem „Rosya" i rozdał, celem zobrazowania stanu tej sprawy, specyalną tablicę graficzną, prócz wielu innych materyałów, doręczonych uczestnikom przed odczytem.

W cennej, bogato popartej danemi statystycznemi i porównawczemi pracy p. Marcina Osmały wyczuwa się ogromny zasób jego indywidualnej energii i pracowitości, oraz—wielkie umiłowanie doniosłej sprawy kooperatywy ubezpieczeniowej, jaką referent zgłębił i ukochał.

Zjazd entomologów.

Wczoraj w południe został otwarty pierwszy wszechrosyjski zjazd działaczy entomologicznych.

Przed otwarciem zjazdu przybyli delegaci—przedstawiciele głównego zarządu rolnictwa i urządzeń rolnych, towarzystw, instytucyi i stacyi entomologicznych, profesorowie wyższych zakładów naukowych rolniczych w Petersburgu, Moskwie, Rydze, Rostowie, Stawropolu, Taszkiencie, Woronežu, Tule, Kiszyniowie.

Uczestników zjazdu przybyło narazie czterdziestu kilku.

O godzinie 12 m. 15 prezes komitetu organizacyjnego p. W. Pospiełow ogłosił zjazd za otwarty, poczem przedstawiciel głównego zarządu rolnictwa i urządzeń rolnych p. I. Mamentow wygłosił mowę powitalną.

Pierwsze posiedzenie zostało poświęcone wyborom prezydyum zjazdu i wysłuchaniu szeregu referatów, przeważnie o działalności biur i stacyi entomologicznych, znajdujących w rozmaitych miastach.

Sekretarz komitetu organizacyjnego p. W. Dobrowlańskij odczytał sprawozdanie z działalności komitetu organizacyjnego i o rezultatach takowego.

Ze sprawozdania tego dowiadujemy się, iż prace przygotowawcze rozpoczęły się z wiosną r. b. i że rozesłano przeszło sto zaproszeń do rozmaitych towarzystw i działaczy entomologicznych.

Między innymi zgłoszono referaty: N. Kurdiumowa z Połtawy „w sprawie pożądanego kierunku prac stacyi entomologicznych," S. Mokreckiego „Rezultaty działalności organizacyi entomologicznych w gubernii taurydzkiej za czas 20 letni", W. Uwarowa z gub. taurydzkiej „O działalności taurydzkiego biura entomologicznego" i A. Fabrykanta z Rostowa „o założeniu biura entomologicznego w obwodzie dońskim".

Prace zjazdu będą się odbywać codziennie od godziny 10 rano do 4-ej po południu (posiedzenia ogólne) i od 7-ej wieczór do 11-ej sekcyjne.

Obrady zjazdu przeciągną się do piątku bieżącego tygodnia. Prace zjazdu odbywają się w lokalu stacyi entomologicznej przy ulicy Funduklejowskiej Nr. 46.

Z zakładów naukowych.

Uniwersytet. Stosownie do naszej poprzedniej notatki, w dniu 19 b. m. rektor uniwersytetu przyjął w poczet studentów 247 abituryentów. Decyzya o przyjęciu następnej seryi studentów nastąpi w dniu 26 b. m.

Do chwili obecnej przyjęto na wydział prawny 265 studentów, na medycynę — 236, na fizyko-matematyczny — 257 i historyczno-filologiczny — 65 studentów.

Dotychczas wpłynęło 1515 podań od abituryentów-chrześcijan i 480 — od żydów.

Na kursy farmaceutyczne podało się 27 chrześcijan i 157 żydów, pomocników aptekarskich.

Prezes komisyi fizyko-matematycznej, od studentów, pragnących poddać się egzaminowi w komisyi, przyjmuje podania z odpowiednimi załącznikami do dn. 27 b. m., codziennie od godz. 10 do 12.

Ułożone zostały i wywieszone w głównym przedsionku gmachu plany wykładów na wszystkich wydziałach uniwersytetu.

W dniu 1 września upływa ostateczny termin składania podań o stypendya, o zapomogi od wydziałów, o zwolnienie od wpisów, o zapomogi na opłatę wykładów, przyznanych przez zarząd uniwersytetu na semestr jesienny roku szkolnego 1913/1914. Podania składać należy na imię rektora prorektorowi. Do podań tych należy bezwarunkowo dołączać świadectwo ubóstwa.

Jak informuje Petersburska Agencya Telegraficzna.

Urzędowa Petersburska Agencya Telegraficzna, przeoczająca zazwyczaj najdonioślejsze wypadki i zasypująca redakcye sążnistemi doniesieniami o wyścigach kłusaków i samochodów, 11 b. m. nadesłała redakcyom dzienników w całem państwie następującą depeszę z Płoskirowa:

„Dzierżawca Skoczyński, otrzymawszy od miejscowych banków pożyczkę w sumie 150,000 rb. zbiegł za granicę".

Ponieważ P. A. T. jest instytucyą półurzędową i redakcye zmuszone są przyjmować jej doniesienia na wiarę, depeszę tę zamieściliśmy i my w № 209 „Dziennika".

Tymczasem w nocy 15 b. m. ta sama Agencya nadesłała wszystkim pismom w państwie drugą depeszę z Płoskirowa takiej treści:

„Wiadomość o ucieczce za granicę dzierżawcy Skoczyńskiego, po otrzymaniu przezeń pożyczki 150,000 rb., okazała się fałszywą. Wymieniony w depeszach Skoczyński za granicę nie uciekał i żadnych wypłat nie zawieszał".

Z tego wynika, iż depesza poprzednia zawierała wiadomość **na niczem nie opartą i oszczerczą.**

P. Skoczyńskiemu stała się krzywda nie tylko moralna, lecz i materyalna, gdyż podobna wiadomość musiała się odbić na jego stosunkach kredytowych.

Gdy się wykryło, że p. Skoczyński nie myślał wcale o ucieczce za granicę, P. A. T. nadesłała mu depeszę wyrażającą ubolewanie i składającą winę na korespondenta, od którego „żądano wyjaśnień". Agencya zaznacza przytem, iż „w czasie właściwym" zakomunikowane zostało zaprzeczenie.

Szkoda jednak, iż ów „czas właściwy" nastąpił dopiero po 4 dniach **kursowania kłamliwej wiadomości.**

Poszkodowany, jak się dowiadujemy, nie myśli wcale zadowolić się „przeprosinami" Agencyi i wytacza jej proces karny o oszczerstwo, chcąc zmusić ją, by na przyszłość więcej szanowała dobrą sławę osób prywatnych i w wyborze korespondentów była oględniejsza.

Zamieszczając depeszę o ucieczce p. Skoczyńskiego i opatrując ją tytulikiem „Aferzysta", byliśmy wprowadzeni w błąd przez P. A. T., i mimo woli przyczyniliśmy się do wyrządzenia mu krzywdy—czujemy się przeto w obowiązku **przeprosić go na tem miejscu.**

Fakt powyższy świadczy niewątpliwie o tem, że nie tylko wiadomości polityczne P. A. T. często są tendencyjne, lecz również i inny materyał pochodzący z tego źródła musi być przyjmowany z wielką ogłędnością.

Niestety Petersburska Agencya Telegraficzna—jest dotąd jedyną agencyą podobnego rodzaju w całem państwie rosyjskiem—i bez usług jej obejść się nie podobna. Próby organizowania agencyi prywatnych znajdują się dopiero w stadyum początkowem.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 21 (3) Joanny.
Jutro 22 (4) Symforyana.

Wschód słońca o godz. 5 m. 18.
Zachód słońca o godz. 6 m. 41.
Długość dnia godz. 13 m. 23.

Kalendarzyk Historyczny.

3 września n. st.

Roku 1831. Rząd narodowy składa władzę.

— **Odroczenie zjazdu miejskiego.** Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie komitetu organizacyjnego zjazdu przedstawicieli miast w sprawie podniesienia stanu finansów miejskich, który miał się odbyć w Kijowie w d. 10—20 września r. b.

Na posiedzeniu obecni byli: prezydent miasta H. Djakow oraz członkowie komitetu bar. W. Orgis von Rutenberg, D. Grygorowicz-Barskij, M. Stradomskij, M. Strażyko, W. Demczenko oraz W. Jozefi. Po krótkiej dyskusyi komitet w powyższym składzie przyszedł do wniosku, iż do dnia otwarcia zjazdu pozostał zbyt krótki termin, aby w ciągu tego czasu można było przygotować wyczerpujące referaty z dziedziny finansowości miejskiej.

Wobec tego uchwalono: złożyć na najbliższem posiedzeniu rady miejskiej wniosek o konieczności odroczenia zjazdu z wyżej przytoczonego powodu, oraz prosić zarząd miejski, aby rozpoczął starania w ministerstwie spraw wewnętrznych o przeniesienie zjazdu na 15—25 stycznia roku przyszłego.

— **Odsłonięcie pomnika Stołypina.** Onegdaj wieczorem w mieszkaniu generał-gubernatora kijowskiego odbyła się narada, poświęcona sprawie przyjęcia ministrów, oraz innych gości honorowych, przybywających na uroczystość odsłonięcia pomnika P. Stołypina. Dla organizacyi przyjęcia postanowiono utworzyć specyalną komisyę, do której weszli marszałek szlachty gub. kijowskiej T. Bezak, prezydent miasta H. Djakow, posłowie do Dumy Państwowej W. Demczenko i Bałaszow, oraz prokurator kijowskiej izby sądowej Czaplinskij.

— Wczoraj w lokalu zarządu gubernialnego odbyła się narada w sprawie podziału miejsc dla gości honorowych i publiczności podczas uroczystości odsłonięcia pomnika P. Stołypina. Na naradzie obecni byli gubernator kijowski M. Sukowkin, prezydent miasta H. Djakow, poseł do Dumy Państwowej W. Demczenko, policmajster kijowski A. Skałon i in. osoby.

Uchwalono między innemi wydać na uroczystość odsłonięcia 5,000 biletów dla publiczności i 1,000 biletów dla zaproszonych gości.

Odsłonięcie pomnika odbędzie się, jak wiadomo, d. 6 września o godz. 2-ej po południu.

— **Zjazd pożarniczy** otwarty zostanie dzisiaj o godz. 12-ej w południe w gmachu klubu kupieckiego. Do dnia wczorajszego zapisało się 370 uczestników. Zjazd potrwa cztery dni.

— **Posiedzenie rady miejskiej.** Wczoraj rozpoczęła się pierwsza powakacyjna sesya rady miejskiej. Radnych zebrało się niewielu, wobec czego rozpatrywano tylko drobne sprawy, których zdążono rozpatrzeć aż kilkanaście. O godzinie 10-ej i pół wiecz. posiedzenie zamknięto do dnia dzisiejszego.

— **Zgromadzenie ziemskie.** Dziś w lokalu powiatowego zarządu ziemskiego odbędzie się pod przewodnictwem marszałka szlachty powiatu kijowskiego P. Hudym-Lewkowicza nadzwyczajne posiedzenie kijowskiego ziemstwa powiatowego.

Obrady rozpoczną się o godzinie 11-ej z rana.

Porządek dzienny przewiduje między innemi: projekt budowy własnego gmachu dla biur powiatowego zarządu ziemskiego, udzielenie inż. Turowi koncesyi na budowę linii tramwajowej od Demijówki do Trypola, kwestya zaciągnięcia z kapitału ubezpieczeniowego ziemstwa gubernialnego pożyczki krótkoterminowej w sumie 100,000 rb. na pokrycie wydatków bieżących zanim uzyskana zostanie pożyczka długoterminowa z kasy kredytu dla miast i ziemstw, zmiana obowiązujących obecnie opłat rogatkowych, wybory zarządzających rewirami remontowymi, członków komisyi repartycyjnych, członków powiatowych komisyi poborowych i t. d.

— **Postanowienie obowiązujące.** Gubernator kijowski zatwierdził i wydał opracowane przez radę miejską postanowienie obowiązujące o ściąganiu podatku koszernego.

— NIEPORZĄDKI MIEJSKIE. Publiczność, uczęszczająca na wystawę koni, uskarża się na nieporządki, jakie mają miejsce na całej alei Piotrowskiej, gdzie nieuprzątnięte z chodników piramidy szabru, rozsypują się po całej szerokości ulicy, a ostre i małe kawałki kamyków ranią kopyta rasowych koni i psują gumy i opony powozów i samochodów.

Niezmiatany kurz, grubą warstwą zalega ulice, a zbyt rzadkie zlewanie alei wodą, na krótki jeno czas gryzący pył unieruchomia.

Prócz tem przy zbiegu alei Piotrowskiej z ul. Aleksandrowską znajduje się chronicznie zakatarzony kran wodociągowy w chodniku. Z kranu tego, widocznie zepsutego i niezręcznie zamkniętego, bezustannie wycieka woda, zalewając szeroką strugą chodnik ulicznym na dużej przestrzeni i tworząc przykrą do przebycia przeszkodę.

Że też nikt nie zechce zwrócić uwagi na te nieporządki przy drodze na wystawę, tak licznie przez publiczność nawiedzaną.

— AUTOMOBILIŚCI. Onegdaj wieczorem na rogu Kreszczatyku i Fundukiejowskiej jakiś automobil najechał na dorożkarza Kuczerenkę, okaleczając mu konia i łamiąc dorożkę.

W innem miejscu Kreszczatyku samochód M. Buljona najechał na wózek z pieczywem. Spisano protokół.

— NOŻOWNICTWO. Onegdaj wieczorem na placu Sofijowskim znajdujący się w stanie nietrzeźwym Kochaniec zadał nożem kilka ran M. Gnojewej i A. Sawenkowej.

— NIEWIERNA ŻONA. P. Spis (Buljońska 64) złożył policyi oświadczenie, iż żona jego uciekła z lokatorem ich Kozłowskim zabierając na 300 rb. rzeczy.

— RUCHOMY SZYNK. Onegdaj na ul. Teatralnej policya aresztowała Łazarenkę, który sprzedawał wódkę dorożkarzom.

— KARY ADMINISTRACYJNE. Gubernator kijowski skazał za nieprzestrzeganie przepisów meldunkowych na 100 rb. grzywny właściciela domu № 47 przy ul. Kuznieczniej Wolfmana, oraz A. Repike na dwa tygodnie aresztu za chuligaństwo.

— WYPADEK TRAMWAJOWY. Na ul. Kiryłowskiej wysiadając z tramwaju spadła i potłukła się dotkliwie G. K.

— POSTRZELONY CHŁOPAK. Na placu przed dworcem żandarmi znaleźli w stanie nieprzytomnym chłopca wiejskiego N. Bezczastnyja. Jak się okazuje B. został postrzelony przez jednego ze swych sąsiadów. Krewni przywieźli go do Kijowa na kuracyę, wobec braku jednak miejsca w szpitalach, pozostawili go na placu.

— ZAGADKOWA HISTORYA. Onegdaj trzech robotników fabryki „Wielwerth i Dedina" Danielenko, Wasiljew i Bewenko popłynęli łodzią. Podczas przejażdżki Wasiljew utonął. Wobec tego, iż świadkowie katastrofy twierdzili, iż dwaj pozostali towarzysze znajdującego się już w wodzie kolegę bili wiosłem po głowie i usiłowali utopić,—obu ich aresztowano.

— KRADZIEŻE. W domie № 32 przy W. Wasylkowskiej okradziono na 300 rb. sklep elektrotechniczny A. Poskera.

W sanatoryum dla umysłowo chorych Lichtermana z jednej z chorych E. Rodzianko podczas spaceru ściągnięto paltot.

— NAPAD. Onegdaj w nocy w domu № 31-a przy ul. Staro Zaborskiej miał miejsce napad, podczas którego zraniono właściciela pomienionego domu, urzędnika kolei Poł.-Zachodnich R. Romińskiego. Romiński spał w oddzielnym pokoju. Rodzina jego, składająca się z żony i dorosłych córek, nie mogą dać żadnych wyjaśnień o zajściu, nic bowiem w nocy nie zakłóciło im snu; rannego znaleziono zupełnie przypadkowo już nad ranem. O g. 5 rano żona Romińskiego, uskarżając się na migrenę, rozbudziła swoją matkę, prosząc o przyniesienie szklanki wody. Staruszka, chcąc uczynić zadość prośbie, weszła do pokoju zięcia i zobaczyła okrwawionego R. leżącego bez życia. Rannego z trudnością udało się przywrócić do życia, zdrowiu jego grozi poważne niebezpieczeństwo. Otrzymał on kilka uderzeń toporem w głowę, wskutek czego prawdopodobnie został silnie wstrząśnięty mózg, i ranny utracił zupełnie przytomność umysłu. Wdrożono zaraz energiczne śledztwo na miejscu — policya jednak stoi przed niewytłumaczaną zagadką. Romiński nie może udzielić jeszcze żadnych zeznań. Istnieje przypuszczenie, iż w danym wypadku symulowano tylko napad.

— NAPAD NA STÓJKOWEGO. Onegdaj wieczorem przechodzący przez Basejną stójkowy Chomienko został napadnięty przez dwóch chuliganów, którzy starali się odebrać mu szablę. Ch. udało się wyjąć rewolwer i dać strzał, przyczem jeden z napastników został raniony. Na odgłos strzału zebrał się tłum, który sądząc, że stójkowy chce aresztować sprawców zajścia na Piorce, zaczął ścigać przestępców. Chuliganów aresztowano. Jak się okazało są to już znani oddawna policyi przestępcy.

Biuletyn kijowskiej stacyi meteorologicznej.

Dnia 20 sierpnia (2 września) 1913 r.

	g. 7 z rana	g. [illegible] po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cels.	15,6	24,1	19,5
Barometr przy 0° w mm.	744,0	742,9	742,5
Stop. wilgotności w proc.	97	68	87
Kier. i szybk. wiatru (wmm.)	PłnZ,	PłnZ,	0
Chmur. wedł. 10-stopn. syst.	3	9	1
Ilość opadów w mm.	—	—	—

	od g. 9-ej wiecz. do g. 9-ej wiecz.
Najw. tempor. powietrza w ciągu doby	25,3
Najniższa	14,2
Przeciętna temper. pow. w ciągu doby	19,7
Wielol. przed. temp. pow. w ciągu doby	16,2

Ogólny stan pogody w Rosyi europejskiej z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Deszcze spadły wzdłuż wybrzeża morza Czarnego i Finlandyi. Temperatura wyższa od normalnej w większej części Rosyi.

Przewidywana pogoda na 21 sierpnia: cokolwiek chłodniej na północnym zachodzie, ciepło w pozostałych rejonach, deszcze spodziewane nad morzem Czarnem i miejscami w guberniach nadbałtyckich i w centrum.

W Kijowie ciepło, możliwy deszcz i burza.

Zabawy i widowiska.

Teatr Polski. W sobotę dnia 24-go b. m. „Lilje".

Operetka rosyjska: Dziś „Wesoły rogacz".

Kinematografy: Kino-teatr: „Zemsta Maryanny", „Uroczystość jubileuszowa pułku huzarów w Kijowie", „Otwarcie wystawy koni w Kijowie". Ekspres: „Karnawał okropności", „Odwaga daje zwycięstwo", „Francuskie rzeki górskie". Teatr nowy: „Tajemnica doktora", „Szkoła czułej namiętności", „Miłe kuzynki", „Muszle", „Kronika".

Z teatru i muzyki.

Teatr Polski.

Zapowiadane od dłuższego czasu otwarcie sezonu w Teatrze Polskim, z powodu nieprzewidzianych okoliczności, nastąpi w sobotę, dn. 24 b. m.

„Lilie" otrzymają pierwszorzędną obsadę i dekoracye pomysłu i wykonania art. mal. warsz. teatr. rząd. p. Galewskiego.

Scenę uposażono w nowe efekty świetlne oraz zastosowano innowacye w dziale dekoracyjnym. Meble własne.

Gospodarze „Ogniwa" oddali uprzejmie dla użytku publiczności w czasie przedstawień w sezonie letnim budwar oraz balkon.

Sprzedaż biletów w księgarni Idzikowskiego (Kreszczatyk 35, tel. 8-58) rozpocznie się dzisiaj w godzinach popołudniowych.

Wieczór pieśni.

W sali „Ogniwa" dnia 3 września da się słyszeć publiczności kijowskiej artysta opery lwowskiej (tenor bohaterski) p. Władysław Turzański.

Kijów miał już sposobność ocenienia głosu wybitnego tego śpiewaka, występował on bowiem w operze kijowskiej w r. 1905 wespół z p. Leną Stoklen Ogyszkiewicz, śpiewając po polsku „Hrabinę" i „Halkę". P. Turzański spędził dwa lata w Medyolanie, a ostatnio koncertował w Berlinie i w Poznańskiem.

PRZYJECHALI DO KIJOWA.

Hotel Continental: pp. A. Pohorski, Wł. Glembocki, J. Pajczadze, A. Babuszkin, M. Banow, M. Kozakowski, Z. hr. Ścibor-Marchocki, M. Hirszman, E. Zmijewski, G. baron Marazli, S. Polakow, E. Wolfram.

Grand-Hôtel: pp. H. Korwin-Milewski, S. Tulk, J. Nikitienskij, M. Tielegin, S. Van-Vlamerting, L. Geczan-Geczewicz, K. ks. Gorczakow, M. De-Charles, L. Żukowski.

Hotel François: pp. A. Adamson, J. Wiszniewski, A. Dobrosielski, L. Kownacki, A. Kaledin, L. Starża Jakubowski, W. Szumin Jeoicz, Wł. Trenke, K. Czerwiński, J. Szabłowski, K. Ritter, Sz. Miłobędzki, A. Kwiatkowski, M. Skorodiński, J. Kolski, J. Staroryniński, W. Groszkowski, A. Walter, Wł. Perro, K. Jordan, J. Wlasner, W. Milewski, Wł. Klimow.

Hotel Ermitage: pp. A. Dobrograjew, K. Dobrograjewa, M. Rybakow, M. Jasiński, T. Hirszzon, P. Maj-Majewski, E. Szuwał, A. Bałł, J. Makarewicz.

Hotel Hladyniuka: pp. M. Sokołow, S. Pisarew, M. Bobkin, A. Simirenko, L. Biełozierski, W. Zołotarjew, N. Kabiszew, S. Kryłow, M. Mitnicki, St. Tchórzewski, St. Sankiasrewski, W. Wasiecki, H. Lejbin, H. Szewielew, W. von-Lorenz Eblin, A. Zituchin, A. Farbes, A. Kryżanowski, A. Józefowicz, M. Zituchin.

Hotel Praga: pp. O. Jelfimow, St. Kisilew, M. Czistiakow, B. Prochaska, N. Pietrow, M. Grudinkin, B. Tryze, M. Pożidajew, A. Iwanowowa.

Hotel Rané: pp. T. Bułatowicz, J. Remnel, A. Karinska, J. Wilman, O. Bułatowiczowa, N. Jermolenko, A. Jeffrio, N. Czefranow, P. Kuczera, J. Siemaszko, I. Romanowski.

Hotel Universal: pp. M. von Tomsen, Br. ks. Giedroyc, B. Miszczenko.

Pałast Hotel: pp. Grz. Kandyba, B. Kryżanowski, M. Kryżanowska, H. Lepp, M. Kandyba, A. Kuzniecowowa, E. Berg, A. Kantor, E. Lemeyer, S. Kabacznik, M. Kazancew, A. Kowalewska, M. Kowalewski, P. Dikow, M. Lanoa, C. Achrap, A. Pawłow, H. Pawłowa, I. Łukaszywkir, R. Krzyżanowski, K. Latert, P. Turow, N. Johnson, A. Turow, Fr. Falc Fein, A. Bogomolnyj, M. Bogomolnaja, J. Notkin, Sz. Zwonnicki, L. Turkowski, E. Prokofjewa, Grz. Wołychower, T. Rokososzowski, J. Rechtman, A. Altszuller, L. Mazal, L. Schnufus, M. Tau, L. Szapiro, B. Knebelman, Ch. Korickij, R. Koricka, G. Berer, P. Gordin, T. Berenzon, N. Osiatyński.

Grand-Hôtel Imperial: pp. M. Furman, M. Rabowicz, S. Gurewicz, M. Szafranowicz, W. Raznmniak, Ch. Kodar, M. Jufros, E. Gomberg, J. Langer, D. Blankensztejn, Cz. Jakobkiewicz, H. Fajnsilber, M. Zielenandriew, L. Taraszczański, Z. Kuzniecowa, L. Kac, M. Kohan, M. Szapira-Piatecki, M. Czornyj, L. Drobner, Ch. Pisarewska, H. Lewin, L. Lipszyc, P. Czajkowski, Wł. Budrikiewicz, D. Koniew, W. Nikulin, J. Chazanow, L. Gorochowski, J. Polaszczuk, W. Supatcki.

Hotel Rosya: pp. K. Huf, A. Waszek, Z. Korolenko, G. Amiril, L. Łarionowa, A. Tichomirowa, J. Orłow, A. Talmont, J. Polakow, P. Ulski, W. Sorokolietowa, A. Kiernożycka, F. Florowati, W. Koziński, R. Lubomirski, P. Romanow, W. Gałuszewicz, W. Pomerancew, W. Djatłow, L. Rychliński, H. Wiaziemcewowa, A. Rożen, M. Ogiński, E. Bielkiewicz, A. Maner, M. Cartier, J. Jankowski, D. Klimontowicz.

ZE SPORTU.

Igrzyska Olimpijskie.

Wczoraj została otwarta pierwsza rosyjska Olimpiada. Jak to już pisaliśmy, większość uczestników stanowią wojskowi, a z przebiegu dotychczasowych zawodów przekonać się można, że to Olimpiada nie ogólna sportowa, ale przedewszystkiem wojskowa.

O godzinie 11 i pół rano przybyli samochodem na „Pole sportowe" główny protektor Olimpiady Jego Cesarska Wysokość Wielki Książę Dymitr Pawłowicz i Jego Wysokość Książę Gabryel Konstantynowicz, witani przy wejściu przez komitet organizacyjny, głównodowodzącego wojskami okręgu kijowskiego, gubernatora kijowskiego N. Sukowkina, prezesa wystawy kijowskiej Al. hr. Tyszkiewicza, prezydenta miasta H. Djakowa i innych.

Na dany przez gen. majora Wojejkowa znak, muzyka zagrała marsza i na plac wkroczyli uczestnicy zawodów. Podzielono ich na oddziały i kroczyli oni w następującym porządku. Na czele podporucznik Rajewski niósł sztandar trójbarwny z międzynarodowej Olimpiady w Sztokholmie w r. 1912, dalej komitet olimpijski, sędziowie, lekka atletyka, oficerowie gimnastycy, rozmaite t-wa sportowe, ciężka atletyka, fechtunek (oficerowie i 3 kobiety), strzelcy (oficerowie i jeden cywilny), sport wodny, cykliści i motocykliści i piłka nożna.

Jak na Olimpiadę nie przedstawiało się to imponująco: niektóre grupy składały się z kilku lub kilkunastu uczestników np. wioślarze, cykliści, piłka nożna.

Po przedefilowaniu uczestników wokoło placu, zostało odprawione nabożeństwo, po którem Jego Cesarska Wysokość Wielki Książę Dymitr Pawłowicz ogłosił otwarcie pierwszej rosyjskiej Olimpiady.

Po małej przerwie i ustąpieniu uczestników defilady z boiska rozpoczęły się zawody.

Pierwszą wystąpiła na boisko grupa wzorowa, składająca się z 20 oficerów głównej gimnastycznej szkoły fechtunku w Petersburgu. Wykonali oni 3 wolne obrazy, ćwiczenia na poręczach i kółkach, a na zakończenie piramidy. Całość naogół była niezła i przeciętny widz mógł być zadowolony. Ale prawdziwy sportsmen patrząc na ich popisy, zadawał sobie niewątpliwie pytanie, czy to pierwszy występ jakiegoś niedawno założonego towarzystwa, bo tak ćwiczyć chyba nie powinna „wzorowa grupa", która te same ćwiczenia wykonywała w roku ubiegłym na międzynarodowej Olimpiadzie w Sztokholmie.

Po ukończeniu ćwiczeń wzorowej grupy opuszczają loże I. C. W. Wielcy Książęta; opróżniają się też loże i miejsca zajęte przez obecnych dostojników.

Po krótkiej przerwie rozpoczynają się właściwe zawody lekkiej atletyki.

Na pierwszy ogień idzie **bieg na 100 metrów**. Uczestniczyło 30 osób. Bieg był podzielony na 5 przedbiegów, 3 półfinały i finał. Do półfinału stawali pierwsi trzej z przedbiegów.

Przedbiegi dały następujące rezultaty:

Przedbieg I: 1—B. Orłow (Kijów—T-wo „Sport"), 2 — Kondra (Kijów—T-wo „Sport") i 3 — N. Rajewskij (Kijów—T-wo Amatorów sportu).

Przedbieg II: 1—Rozental (Kijów—T-wo „Sport"), 2—Szfiglic (Petersburg T-wo Am. sportu), 3—Naumow (Kijów—T-wo Am. sportu).

Przedbieg III: 1 — Siemionow (Kijów T-wo „Sport") 2 — N. Sokołow (Kijów T-wo Am. sp.) 3—Czerniak (Petersburg).

Przedbieg IV: 1 — Archipow (Moskwa T-wo Am. sp.) 2 — W. Galaniewicz (Kijów — T-wo Am. sp.) 3 — N. Orłow (Kijów—T-wo „Sport").

Przedbieg V: 1—Litwinko (Kijów — T-wo „Sport") 2—Gilszer przyszedł razem z Litwinkiem (Moskwa T-wo Amat.) 3 — Reszetnikow.

W I-szym półfinale: 1 — Archipow—11,2 sek. 2—Gołoniewicz—11,9 sek.

II półfinał: 1—Siemionow—11,4 sek. 2—Rozental—11,9 sek.

III półfinał: 1—B. Orłow—11,3 sek. 1—N. Orłow—11,8 sek.

Decydujący finał biegu na 100 metrów zostanie rozegrany dzisiaj.

Następnie na boisku ukazała się grupa żołnierzy warszawskiej gimnastycznej szkoły fechtunku. Grupa ta występuje poza konkursem, ponieważ żołnierze nie mają prawa brania udziału w Olimpiadzie.

Pokazali oni ćwiczenia na drążku, wolne obrazy i ćwiczenia z karabinami i szablami.

O ile „wzorowa" grupa oficerska wykonywała ćwiczenia z niezbyt wielką ścisłością o tyle skromna grupa żołnierzy wykonała swoje wprost **wzorowo**. Każde ćwiczenie publiczność gorąco oklaskiwała i zwróciła się do komitetu z prośbą aby dziś zostały one powtórzone.

W dalszym ciągu wykonano **potrójne skoki**, podczas których Romanow (Petersburg) ustanowił nowy rekord rosyjski na 12,90 m. bijąc dotychczasowy o 0,69 metrów (K. Weszke—Kijów).

W rzutach kulą o wadze 7¼ klgr zwycięzcy: 1 — Smutny (Kijów) — 11,87 m., 2 — Birznek (Ryga) — 11,82 m i 3 — Murajew — 11,59 (kijowska główna wojskowa szkoła.)

Dzień wczorajszy Olimpiady został zakończony **biegiem na 10,000 metrów**. Do biegu zapisało się 21, stanęło 13-tu. Z tych więcej niż połowa wycofała się w połowie biegu do mety przyszło zaledwie 5-ciu: 1-szy Władimirow—37 m. 21 sek. (Petersburg), 2-gi Iwanow—37 m. 37 s. (Kijów) i 3-ci Timofiejew—37 m. 46,8 sek.

Wczoraj również w Skating Rink'u rozpoczęły się zapasy fechtunkowe, o których sprawozdanie zamieścimy w swoim czasie.

J. S.

Wzloty.

Lotnicy wojskowi, korzystając z pięknej pogody i ciszy w powietrzu, w ciągu ostatnich paru dni urządzili szereg ciekawych i pomyślnych wzlotów.

Wczoraj przed wieczorem, między godz. 6-tą a 7-mą parę latawców popisywało się nad terenem Olimpiady, nad wystawą ogólną i nad wystawą koni, wzbudzając zainteresowanie przyjezdnej publiczności, i zachwyty tłumów miejskich.

Onegdaj, przed wieczorem wyleciał z aerodromu wojskowego na Syrcu lotnik wojskowy z mechanikiem w stronę Fastowa, skąd powrócił o godz. 9-ej do hangaru. Wzlot z pasażerem odbył się pomyślnie na aparacie Farmana.

Telegramy.

Od korespondentów własnych i agencyi telegraficznych.

Rokowania bułgarsko-tureckie

Konstantynopol (AP). „Tanin" z zadowoleniem zaznacza, iż Bułgarya zgadza się wszczać bezpośrednie rokowania z Turcyą i wyraża nadzieję, że rokowania te prędko doprowadzą do pomyślnego rezultatu.

Sofia (AP). Sawow i Tonczew zostali mianowani delegatami dla przeprowadzenia pertraktacyi z Turcyą.

Stanowisko Grecyi

Konstantynopol (AP). Według słów „Tanin'a, Grecya, przewidując możliwość porozumienia bułgarsko-tureckiego, zredukowała swe nadmierne żądania, aby mieć możność prędkiego zawarcia pokoju z Turcyą.

Losy Adryanopola.

Rzym (AP). San Giuliano oświadczył delegacyi adryanopolskiej, iż Adryanopol zostanie prawdopodobnie pod berłem Turcyi i obiecał dołożyć wszelkich starań, by porozumienie, godzące ze sobą interesy Turcyi i Bułgaryi i gwarantujące serdeczną i trwałą przyjaźń pomiędzy obu państwami doszło do skutku.

W sprawie granic Albanii.

Brindisi (AP). Przybyli tu delegaci mocarstw, wysłani dla ustalenia granic południowej Albanii.

Wiedeń (AP). „Albanesische Corr." donosi, iż Berchtold przyjął Mufid-beya i albańskiego ministra sprawiedliwości Pogę. Podczas audyencyi omawiano kwestyę południowych granic Albanii, tudzież Argirokastronu. Berchtold obiecał obu albańczykom swe poparcie.

Sprawy bałkańskie.

Konstantynopol (AP). Agencya otomańska donosi, iż bułgarzy po zaciekłej bitwie z mieszkańcami Giumiuldżiny ratowali się ucieczką.

Sofia (AP). Nauczycielowie bułgarscy okręgu monastyrskiego i skoplijskiego, wypędzeni przez władze serbskie z Macedonii, wystosowali do przedstawicieli mocarstw memorandum z protestem, nawołując kulturalną Europę, aby położyła kres uciskowi bułgarów macedońskich.

Z Grecyi.

Atony (AP). Główna kwatera została zniesiona. Rezerwiści z lat 1901 do 1907 będą niezwłocznie zwolnieni przed końcem sierpnia.

Z Czarnogóry.

Cetynia (AP). Król w otoczeniu członków gabinetu udał się do Kolaszynu w celu spotkania powracających z wojny wojsk czarnogórskich.

Zaprzeczenie.

Wiedeń (AP). Albański minister spraw zagranicznych Muffid-bey oświadczył współpracownikowi „Albanische Correspondenz", iż wiadomość, podana przez „Temps", jakoby tymczasowy rząd albański rozkazał metropolicie prawosławnemu w Beranie odprawiać nabożeństwa w języku albańskim i wskutek odmowy tego ostatniego — zamknąć wszystkie cerkwie — należy uważać za zwykłą kaczkę dziennikarską. Niezgodne również z rzeczywistością jest oznajmienie „Temps'a", jakoby ludność była prześladowana.

Z Turcyi.

Konstantynopol (AP). „Tanin" donosi, że Abdurachman-bey, były minister finansów w gabinecie Kiamila-baszy, po powrocie z zagranicy został aresztowany.

O pożyczkę bułgarską.

Wiedeń (AP). „Neue Freie Presse" zamieszcza wiadomość, iż Bułgarya weszła w porozumienie z konsorcyum banków austro-węgierskich w celu uzyskania awansu w kwocie 300 milionów franków na rachunek obiecanej pożyczki.

Odmowa zatwierdzenia.

Wiedeń (AP). Cesarz odmówił zatwierdzenia liberała italofila br. Manci na stanowiska burmistrza Tryentu.

Audyencya Carnegiego.

Bruksela (AP). Król przyjął na audyencyi Carnegiego z żoną.

Ruch strajkowy.

Dublin (AP). Liczba strajkujących wzrasta. W fabryce Jacobs wydalono 600 robotników. Przywódców strajku aresztowano.

Rozruchy robotnicze.

Londyn (AP). Gazety wieczorne donoszą o rozruchach robotniczych w Bugle i Cornwales.

Cholera w Chorwacyi.

Zagrzeb (AP). W Chorwacyi stwierdzono szereg nowych zasłabnięć na cholerę.

Demonstracye przeciwwłoskie.

Tryest (AP). Odbył się wiec słoweński, protestujący przeciwko oddawaniu urzędów miejskich cudzoziemcom, przyczem wyrażono uznanie dla rządu za zastosowanie środków przeciwko przyjmowaniu na służbę cudzoziemców. Po zakończeniu wiecu miały miejsce burzliwe demonstracye uliczne przeciwko włochom.

Gimnazyum słoweńskie.

Gorica (AP). Od początku roku szkolnego w Goricy otwarte zostaje nowe gimnazyum słoweńskie, które będzie pierwszym czysto słoweńskim zakładem naukowym w Austryi.

Katastrofa kolejowa.

New-Hawen (AP). W pobliżu Ballingfordu podczas zderzenia się pociągów 8 osób zostało zabitych i 15 rannych.

Z Japonii.

Tokio (AP.) 20 znanych działaczy politycznych, należących do opozycyi, wszczęło agitacyę przeciwko obecnej radzie ministrów, głównie z powodu ostatniej nieumiejętnej działalności dyplomatycznej w Chinach.

Zaniechanie strajku.

Łódź (AP). Większość robotników fabryki wyrobów bawełnianych Towarzystwa Krusze i Ender w Pabianicach przystąpiła do pracy.

Z Finlandyi.

Helsingfors (AP). Pociągnięto do odpowiedzialności za sprzeciwianie się prawu o zrównaniu w prawach rosyan z rdzenną ludnością kraju prezesa zebrania gminnego w miejscowościach Mikko, Terioki i Uotinem oraz członków wilmanstrandzkiego magistratu: burmistrza Jana Challonblad oraz urzędników policyi Stolle i Rojka.

Powrót Kokowcewa.

Petersburg (AP). Przybył tu prezes rady ministrów.

Konfiskaty.

Petersburg (AP). Został skonfiskowany № 15 gazety „Siewiernaja Zwiezda" i № 2 wydawnictwa „Żywaja Mysl".

Wypadek na statku

Swinoujście (AP). Na kontrtorpedowcu rosyjskim „Nowik" podczas prób dokonywanych na morzu pękła rura w kotle. Dwie osoby ciężko poparzone.

W sprawie zajść na górze Athos.

Petersburg (AP). Synod przystąpił do wysłuchiwania sprawozdania arcybiskupa Nikona w sprawie zajść na górze Athos.

Różne.

Konstantynopol (AP). Rosyjski komitet handlowy wydał pierwszy numer pisma „Jezemiesiaczny Wiestnik" poświęconego sprawom rozwoju handlu rosyjskiego na Wschodzie.

Petersburg (AP). Wicegubernator stawropolski Ponomarew mianowany został gubernatorem jakuckim.

Petersburg (AP). Na skutek protestu, złożonego przez gubernatora sądu okręgowego w Twerze, senat skasował wyrok w sprawie syna kupca Martjanowa. Martjanow był skazany na osiem lat ciężkich robót za zabójstwo ojca. Skargę kasacyjną skazanego pozostawiono bez skutku. Sprawę zwrócono do sądu okręgowego dla określenia nowej kary.

Kowno (AP). Gubernator skazał za chuligaństwo obywatela Kościałkowskiego na 500 rb. grzywny.

Giełda Petersburska.

Dnia 20 sierpnia 1913 r.

Weksle terminowe na Londyn 3 m. za 10 f. st.	—.—
" czeki za 10 f. st.	94 75
" na Berlin 3 m. za 100 m.	—.—
" czeki za 100 mar.	46 37
" na Paryż 3 m. za 100 fr.	—.—
" czeki za 100 fr.	37 55
Dyskonto giełdowe	—.—
4% Państwowa renta	93
5% Pożyczka 1905 r.	104½—104⅞
5% Pożyczka 1908 r.	105⅛—105⅜
4½% Pożyczka 1905 r.	100¾
5% Pożyczka 1906 r.	103¼
4½% Pożyczka 1909 r.	99—99⅛
4% Listy zast. Szlach. Banku	89—89⅛
4½% Listy zast. Szlach. Banku Ziem.	90⅝
5% " " " "	99⅞—100
4% Świadectwa włościańskie	89⅞—90¼
4½% " "	90⅝
5% Świadectwa włościańskie	99¾—100
5% Pożyczka prem. 1864 r.	488—491
" " 1866 r.	362
5% Obl. prem. Szlach. Banku	316—319
3⅗% Listy Zast. Szlach. Banku Ziem.	82⅛—83
4½% Oblig. Petersb. M. Kred. T-a.	88½
5% Oblig. Kijowsk. M. Kred. T-wa.	84½—85½
4½% " "	80—81
5% Oblig. Moskiewsk. Kred. T-a.	100¼
4½% "	90¾
5% Oblig. Odesk. Kred. T-a	89⅞
4½% " Besar.-Taur. B. Ziem.	83¾
4½% " Wilensk. Ban. Ziem.	86¼—87½
4½% " Dońsk.	83
4½% Kijowsk Banku Ziem	84
4½% Moskiewsk.	88—88½
4½% Niż.-Samar.	—
4½% Połtawsk.	81
4½% Tulsk.	88
4½% Charkowsk.	84⅞
4½% Listy Zast. Chers. Banku Ziem	83⅞
Akcye 1-go T-a Żegl. po Dnieprze.	—
" 2-go " "	—
Akcye T-a Kaukaz i Merkury.	—
Akcye Rosyjsk. T-a Żegl. Handl. Czarn.	740
" Ros. T-a transport. i asekur.	—
" Petersburskie składy towarowe	150
" T-a Ubezpieczeń „Rosya"	—
" Mosk.-Kazańskiej kolei	587
" Mosk. K. Woronez. kolei	790
" Mosk. Wind.-Rybinsk	391
" Poł.-Wschod. kolei	305½
" Kolei podjazdowych	162
" Półn. Doniecka	341
" Azowsko-Donsk.	625
" Wołsko-Kamsk. b.	897—903
" Kijowsk. Pryw. banku handl.	—
" Besarabsko-Tauryck.	647—652
" Wilensk. Ziemsk. Banku	610
" Dońsk. Banku Ziemsk.	605—610
" Kij. Banku Ziemskiego	645—650
Akcye Moskiewsk.	785
" Niżegor.-Samar.	—
" Połtawsk.	573
" Petersb.-Tulsk.	443—448
" Charkowsk.	429
Bakińsk. T-a Naftow.	768
" Kaspijsk. T-wa	3575
Naft. i Handl. T-a Mantasz. i K-o	712
" Naft. T-a Rosyjskiego (Udziały)	291
" Naft. T-a Br. Nobel.	962
" Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	386
" Ros. Azyat.	321
Akcye Ros. Handl. Przemysł.	3 5½
" Petersb. Międzynar. Komerc.	517
Akcye Petersb. Dyskont. Pożyczk.	473
" Petersb. Prywatn.-Kom.	204
" Banku Zjednoczonego.	292½
Udziały Tow. Naft. Br. Nobel	19250
Akcye Briańsk. Kopalni Węgla	—
" Briańsk. Fabr. szyn	199
Fabr. wagonów Tow. S.-Pet. (udziały)	131½
" Naft. T-wa Hariman	272½
" Kołomieńsk. Fabryki	167
" Fabr. Malcewsk.	366
" Petersbursk. Metalurg	360
" Nikopol-Mariupolsk.	303
" Putiłowsk.	154
" Rosyjsk. Bałt. Fabryki.	243
" Ros. Fabr lokomot. (Buc).	313
" T-a Odlewni stali „Sormowo"	1 4
" Sulińskie	182
" Taganrogskie	259
" Tulskie fabr. nabojów	427
" Fabr. Wag. Feniks.	133
" T-a „Dwigatiel"	98
" Dońsk-Jurjewsk. Metal T-a.	310
" Ros. kop. złot.	108
" Leńsk. Tow. kop. zł.	690
" Lianozow	282
" Lessner	333
" Bekker	133½
" Głuchoozierskie	318
" „Mołot"	—

Usposobienie z walorami państwowymi spokojne; z papierami dywidendowymi ożywione. Z premiówkami stałe.

Giełdy zagraniczne.

Dnia 20 sierpnia (2 września) 1913 r.

Berlin. Wypłaty na Petersburg [illegible]	215 625
[illegible]	215 575
Kurs wekslowy na Petersburg [illegible]	—.—
[illegible] pożyczka 1906 r.	100 00
4% renta państwowa [illegible]	91 00
[illegible]	215 60
[illegible] prywatne	4⅗%
Usposobienie mocne.	
Paryż.—Wypłaty na Petersburg	
Cena [illegible]	265 25
Cena [illegible]	267 25
4% rent. państwowa [illegible]	93 00
[illegible] pożyczka [illegible]	101 00
pożyczka rosyjska 1906 r.	105 90
Dyskonto prywatne.	3 $^{11}/_{16}$
Usposobienie mocne.	
[illegible] — 5% pożyczka rosyjska 1906 r.	104
4½% pożyczka rosyjska 1909 r.	101
Usposobienie mocne.	
Amsterdam.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	101
4½% pożyczka rosyjska 1909	——
Wiedeń—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	103 27

Z ostatniej chwili.

Demobilizacya w Grecyi.

Ateny (Wł.). Król przed odjazdem podpisał reskrypt o demobilizacyi powołań od 1901 do 1908 roku włącznie.

Wymiana grzeczności.

Ateny (Wł.) Król Konstantyn i król Piotr serbski wymienili serdeczne depesze i wzajemnie obdarzyli się orderami. Król Konstantyn ma zamiar przybyć do Poczdamu w d. 6 września n. st.

Wpływ Włoch w Albanii.

Wiedeń (Wł.). „Zeit" zaznacza wzrastający wpływ Włoch w Albanii, w której Włochy chcą osadzić na tronie księcia szwedzkiego oraz chcą przenieść stolicę Albanii do Albasson, ponieważ Skutari jest mocno zaustryaczone.

W sprawie rokowań bułgarsko-tureckich.

Paryż (Wł.) W kołach politycznych panuje przekonanie, iż Bułgarya musi przyśpieszyć rokowania z Turcyą, potrzebuje bowiem gwałtownie pożyczki w kwocie 400 milionów franków.

Katastrofa.

Saloniki (Wł.) Pod Savigoel kilka wagonów pociągu wojskowego tureckiego oderwało się i zostały strzaskane. Czterech żołnierzy zabitych, dwudziestu rannych.

Pożar od pioruna.

Wiedeń (Wł.). W słynny kościół Minorytów uderzył piorun, wskutek którego wybuchł pożar. Ogień ledwo zdołano stłumić. Straty wynoszą 200,000 koron.

Podróż cesarza Wilhelma.

Wiedeń (Wł.). Cesarz Wilhelm dnia 16 września n. s. przyjedzie prywatnie do zamku Stolpa, gdzie będzie konferować tylko z ambasadorem niemieckim z Wiednia.

Ludożerstwo.

New-York (Wł.). Z Nowej Gwinei donoszą tu, iż papuasi pożarli uczonego mineraloga Wednera, rodem niemca.

W sprawie galicyjskiej reformy wyborczej

Praga (Wł.). Ze źródła wiarogodnego donoszą, iż reforma wyborcza w Galicyi będzie w ten sposób załatwiona, iż utworzone będą cztery kurye.

Podróż Kokowcewa.

Londyn (Wł.). Kokowcew przybędzie najpierw do Anglii, potem do Paryża i do Vichy, gdzie przyjmie francuskich mężów stanu, następnie powróci przez Berlin.

Żydzi w T-wach akcyjnych.

Petersburg (Wł.). Timaszew wniósł do rady ministrów sprawozdanie w którem wbrew twierdzeniu Kriwoszeina i Makłakowa wykazuje niemożliwość ograniczenia udziału żydów w towarzystwach akcyjnych.

Zamknięcie towarzystw.

Petersburg (Wł.). Do pierwszego departamentu senatu wpłynęło 22 doniesienia ministra spraw wewnętrznych o zamknięciu różnych towarzystw, między innemi 13 towarzystw muzułmańskich i 8 polskich, które zostają zamknięte na zasadzie znanego wyjaśnienia w sprawie oświaty.

Z klubu nacyonalistów.

Petersburg (Wł.). „Dień" donosi, że w klubie nacyonalistów otwarto grę w lotto.

Zawieszenie wydawnictwa.

Petersburg (Wł.). Wskutek braku środków zawieszono wydawnictwo „Russkaja Mołwa".

M. i J. MANDL

Kreszczatyk 42. Telefon 764.

Na początek roku szkolnego przygotowano w olbrzymim wyborze

UNIFORMY

wszystkich zakładów naukowych

Przyjmują się zamówienia na mundury wojskowe i ministeryalne.

Firma jest w porozumieniu z Towarzystwem Współdzielczem urzędników Kolei Południowo-Zachodnich i z Oficerskiem Towarzystwem Ekonomicznem. 5250

Staraniem Tow. Polskiej Szkoły Nauk Politycznych i przy poparciu Sejmu Krajowego i Rządu rozpoczyna w jesieni 1913 r. swój trzeci rok istnienia

Polska Szkoła Nauk Politycznych

w Krakowie.

Kurs nauk dwuletni. Zapis 15—30 października, opłata 200 koron (80 rubli) rocznie. Kwalifikacye dla kobiet i mężczyzn. Świadectwa ukończonej Szkoły średniej. Bliższe objaśnienia i program studyów przesyła na żądanie Dyrekcya **(Kraków, Studencka 8, D-r Michał Rostworowski prof. Uniw. Jag.).** 10041

Żądać wszędzie! SALVATOR **PLASTER. Najlepszy środek** do wygubienia odcisków **Apteki W. BOROWSKIEGO w Warszawie. Główny skład dla Kijowa:** Południowo - Rosyjskie Towarzystwo Handlu Towarami Aptecznymi A. TREPTE 10101

Rok XXXVIII ISTNIENIA

NAJTAŃSZA I NAJOBFITSZA ILUSTRACYA TYGODNIOWA

DLA RODZIN POLSKICH

„BIESIADA LITERACKA"

DAJE ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE PREMIUM NADZWYCZAJNE

12 dużych tomów najcelniejszych powieści i romansów

znakomitych autorów polskich i obcych

Redaktor i Wydawca: MICHAŁ SYNORADZKI.

Biesiada Literacka obejmuje wszystkie rodzaje literatury pięknej, chwilę bieżącą wszechświatową i wiedzę gruntowną w formie popularnej, słowem wszystko co stanowi nieodzowną potrzebę umysłu inteligentnego

Biesiada Literacka szczególnie uwzględnia **dzieje ojczyste zwłaszcza porozbiorowe i pamiątki narodowe.**

Biesiada Literacka wszystkie artykuły obficie ilustruje.

Biesiada Literacka rozpoczyna w r. 1913 druk pracy ilustrowanej p. t.

GROBY POLSKIE, zawierającej życiorysy uczestników powstania r. 1863 poległych w boju, skazanych na wygnanie, straconych i t. p.

— PREMIUM BEZPŁATNE. —

12 dużych tomów wyborowych powieści i romansów

otrzymują bezpłatnie wszyscy prenumeratorzy

W roku 1913 damy w zupełności szereg znakomitych powieści oryginalnych, które ze względów cenzuralnych, były dotąd znane zaledwie w skróceniu: Michała Czajkowskiego **„Hetman Ukrainy"**, **„Wernyhora"**; Bolesławity **„Zagadki"**, osnutą na tle wypadków 1863 r. i in. nadto powieści Synoradzkiego, Gawalewicza, Lama, Bykowskiego, Łozińskiego, Kaczkowskiego, Przyborowskiego Wilczyńskiego, Wiktora Hugo, Dumasa, Dickensa, Coopera, Fevala i arcydzieła innych autorów Z tych dodawanych zupełnie bezpłatnie książek szybko utworzy się **domowa biblioteka trwałej wartości**, kształcąca serce i umysł

WARUNKI PRENUMERATY

w Warszawie: rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, kwartalnie rb 1 kop. 50.
na prowincyi: „ rb. 8, „ rb. 4, „ rb 2.

Zagranicą rocznie rb 10.

Oprawa wytworna, ze złoconymi wyciskami na tle barwnem, dodawanych jako premium powieści: 3 tomów 50 kop.; 6 tomów 1 rb., 12 tomów 2 rb.

Na żądanie administracya wysyła numer okazowy bezpłatnie

Adres redakcyi i administracyi: Warszawa, Plac Warecki № 4

Telefon № 78.

ZARZĄD

Ordynacyi Dawidgródeckiej J. O. X. Stanisława Radziwiłła

(gub. Mińska, pow. Pińskí, poczta Stolin, st. kol. Horyń, Zarząd w Mańkiewiczach)

zawiadamia, że w bieżącym miesiącu odbywać się będą sprzedaże większych i mniejszych objektów leśnych, oraz gotowych materyałów leśnych. Porozumiewać się co do warunków można w Zarządzie Głównym w Mańkiewiczach. 10790

Po za Syndykatem HUTA ŻELAZNA

„KAMIENNA"

W SKARŻYSKU

proponuje przyrządy do **Ogrzewania Centralnego** **(radyatory, rurki i in.) w najlepszym gatunku. Ceny dostępne.**

Reprezentant **A. M. Fiszczukow,**
10801 **Kijów, Kreszczatyk 5, tel. 26-15.**

WYŻSZEJ ARYSTOKRACYI

POLECAM ULUBIONE

50% -WE MYDŁO GLICERYNOWE

FABRYKI CHEMICZNEJ MAGISTRA FARMACYI.

ALBERTA-ZEJDLA

MYDŁO TO JEST BEZ KONKURENCYI POD WZGLĘDEM DELIKATNOŚCI ORAZ ZNAKOMITEGO DZIAŁANIA NA SKÓRĘ KTÓRA STAJE SIĘ SUBTELNIE-BIAŁĄ

KAWAŁEK 40 K. TUZIN 4 RB.

PROSZĘ ŻĄDAĆ W APTEKACH I APTECZ. SKŁADACH.

KIJÓW, DOROHOŻYCKA 65.



7733

Aparaty fotograficzne objektywy, klisze i filmy etc.
Mikroskopy najnowszych systemów w olbrzymim wyborze

POLECA FIRMA

KAROL ŽIVOTSKÝ

Kijów, Fuduklejowska 9. 7879

Szkoła na wsi

VII-klasowy Zakład naukowo - wychowawczy Rudzkiej w Konstancinie pod Warszawą.

Rok szkolny rozpocznie się 10 września. Programy oraz bliższe szczegóły w kancelaryi szkoły—willa Biała w Konstancinie, lub w zakładzie naukowym L. Rudzkiej w Warszawie — Zielna 13. 10737

TYGODNIK

„Lud Boży"

Popularne pismo narodowo - katolickie

z trzema dodatkami:

I. Nasza Wieś, II. Gazetka dla Dzieci i III. Nauka Wiary.

Wychodzi od lat 6-ciu w Kijowie.

WARUNKI PRENUMERATY

Rocznie . rb. 3.— | Półrocznie rb. 1.50

Adres Redakcyi i Administracyi. Kijów, Kościelna № 10.

Redaktor i Wydawca: X. ŻUKOWSKI.

Echo literacko-artystyczne

Od dn. 1 go października r. b. przechodzi na dwutygodnik i wychodzić będzie 1-go i 15-go każdego miesiąca bez podwyższenia prenumeraty. Zamieszczać będzie i nadal artykuły treści społecznej, studya literackie, nowele, poezye, sprawozdanie, korespondencye, obszerną bibliografię oraz kronikę obrazującą życie umysłowe, artystyczne i społeczne wszystkich ognisk kultury. Współpracownictwo najwybitniejszych pisarzy i literatów.

W najbliższym czasie **„ECHO"** rozpoczyna druk noweli **W. Reymonta** oraz studyum o **ŻEROMSKIM J. Lorentowicza.**

ADRES REDAKCYI: Warszawa Szpitalna № 12.

Cena prenumeraty w Warszawie rocznie 6 rb.
„ „ na prowincyi „ 7 „
„ „ za granicą „ 8 „ 10239

— **Ogłoszenia przyjmują się.** —

Kreszczatyk 43

wprost Funduklejowskiej obok magaz. Indriska bel-étage.

Rzadka okazya Sprzedaż czasowa

W cenach bardzo niskich rozmaite starożytne używane i nowe w rozmaitych stylach **meble** lustra, obrazy i sztychy znanych starożyt. i współczesnych zagranicznych i rosyjskich malarzy bronz, porcelana, kryształ, zegarki, dywany, portyery, wazy, pasy słuckie, ludowe starożytności i wiele innych starożytnych, nowych rzeczy i zwykłych dla kolekcyi lub umeblowania mieszkań **meble** mahoniowe, z koreiskiej bronzy palisandry orzechowe, hebanowe i in. w XV, XVI directoire, baroque, rococo, danzig, i inne. Kompletne umeblowania, naczynia i inne rzeczy niezbędne w gospodarstwie można nabyć po cenach bardzo nizkich.

Uprasza się zwrócić uwagę na dokładny adres i obejrzeć.

Nabywanie rzeczy nie jest obowiązkowe.

Kreszczatyk 43, wprost Funduklejowskiej obok magaz. Indriska.

Kupione rzeczy można zostawić na przechowanie bezpłatne do jesieni,

---

Sprzedaż, kupno, kaucye i dzierżawienie majątków, domów i in. nieruchomości, lokata kapitałów pod zastaw nieruchomości i likwidacye majątków wykonywa **Oddział Ako Tow. „Ros. Handl. Pośrad.**

DIEJATIEL"

(z kapitałem **300.000 rb.**

Tamże **Kijow. Mierniczo-leśne biuro (z kreślarnią)** przyjmuje zamówienia specyalne. Popyt i podaż **25,000 rb.** z polsk. rąk do oddania pod zastaw mająt. Poł. Zach. Kraju. Tamże do sprzedania polsk. mająt. w gub kijowskiej 365 dzies. i 230 dz. **Kreszczatyk 14 m. 3. Tel. 358.** 10067

---

7 k Śledzie 7 k.

Królewskie świeżego połowu marynowane, 7 k. sztuka. **Magazyn Wasiekina,** W.-Wasylkow. 8, tel 36-18. 1863

Dzierżawę w gub, kijowskiej poszukuję od 250 do 300 dzies. Oferty piśmienne: Kijów, poste-restante, okazicielowi 3-ch rubli OH 111942. 10584

10,000 rb. Z kapitałem i pracą własną mogę wejść do int, komis. handl. w Kijowie. Oferty piśmienne: Kijów, poste restante, okazic 3 rb. OH 111942 10583

„Biuro pracy" Rz. Kat. Tow. Dobr. Troicki zaułek Nr 6, telef, 17 88 Rekomend. nauczycielki, bony, oficyal., rzemieśl. i wszelką służbę domową. Wspólne mieszkanie dla poszukujących pracy młodych katoliczek p. n. „Schronisko św. Jadwigi". Troicki zaułek 6 m 9. 584

Zaprząg Angielski

Jednokonny, klacz arabska 7 lat, powóz nowy, sprzedaję. Rajtarska 19.

Z dniem 1-go marca 1914 r. jest do wydzierżawienia majątek

„HUSIATYN"

w powiecie Kamienieckim nad Zbruczem przy granicy austryackiej. Obszar ziemi ornej 1200 morgów (czarnoziem). Zgłaszać się o bliższe szczegóły pod adresem: Austrya, Galicya, poczta Żywiec, wies Moszczanica, Władysław Kępiński. 10667

Przewodnik po Kijowie

Plan z lotor mocyami od dzielnie kosztuje 30 k.

ZA **50** KOP.

z poglądowym planem miasta.

Nakład LEONA IDZIKOWSKIEGO. Do nabycia na wystawie w pawilonie sekcyi drukarskiej (u LEONA IDZIKOWSKIEGO), w kioskach z gazetami oraz we wszystkich księgarniach. 10558

Nauczycielka. Konserwatoryum muzyczne, malarstwo, francuski wyborny niemiecki, angielski, rosyjski. Biuro Jabłkowskiej Jerozolimska 82 Warszawa 10779

Niemka nauczycielka udziela lekcyi Meringowska 3 40. 10799

Młodzieniec lat 16 uczciwy, pracowity, posłuszny i skromny, chlubnie ukończył kursy Buchalteryjne Burenki w Kijowie, prosi W. P. o pracę w biurze fabrycznem, handlowem, bankowem lub innem za skromne wynagrodzenie. Żytomierz, skrzynka pocztowa Nr. 177. 10705

Służąca z dzieckiem poszukuje posady za niewielkie wynagrodzenie Nowa-Bulińska Nr. 18 m. 12. 10806

Do wynajęcia 2 pokoje z meblami lub bez. Mogę przyjąć dwóch pensyonerów lub pensyonarki Trioch-Świątitelskaja Nr. 18 m. 6. 10798

W polskim domu do wynajęcia pokój, całkowite utrzymanie, zapewniona opieka młodym panienkom. Funduklejowska 52 8 Od 4 6. 10571

Student prawnik 4 kursu poszukuje kondycyi na cały rok szkolny. Ternówka, podolskiej g, wieś Berestiahy. Konstanty Bolesławski. 10657

Majątek polski 220 dzies. w uroczej miejscowości koło Krzemieńca do sprzedania. Bliższych informacyi udzieli F. Szublakowski w Krzemieńcu 10681

Poszukuję sadyby 30 dziesięcin lub więcej—w gub. kijowskiej w powiatach Taraszczańskim lub Lipowieckim, niedaleko kolei. Informacye listownie pod adresem gub. kijowska przez Taraszczę do Stawiszcz, Stefan Leduchowski. 10707

Inteligentna panna z dobrej rodziny, znająca języki, praktyczna umiejąca zająć się domem w potrzebie, poszukuje miejsca towarzyszki do pani lub panny na wieś. Oferty: Równe, gub. wołyńska, poste-restante "S W M.". 10727

Majątki 300 i 500 dziesięcin suglinek separat. w powiecie kowelskim do sprzedania. Kijów, Stołypinowska 42 m. 2 od 5—7 g. 10740

Potrzebna nauczycielka na wieś pożądana z konwersacyą francuską i skromnemi wymaganiami. Oferty pod adresem: poczta Nowoborysów mińskiej gub, skrzynka Nr 10. 10743

Potrzebna klucznica, dobra gospodyni, pensya 15 rb. miesięcznie. Oferty nadsyłać: Szpoła gub. kijowska, Maryi Osulicz. 10767

Nie kupujcie nigdzie nie obejrzawszy **MEBLE** do jad., sypial. gabin., biura, salonu i t. d. **WSZELKICH STYLÓW,** po cenach najrozmaitszych nowe, dobre wypróbowane, używane i starożytne **GARNITURY** i poszczególne przedmioty do wyboru i według cen poza konkurencyą. **DEPOT** rzeczy okazyjnych i mebli **BRIC à BRAC**

„Starina i Roskosz"

ADRES DOKŁADNY który prosimy wyciąć, ażeby nie udać się do innych podobnych firm **KRESZCZATYK 36** trzydzieści sześć. Wprost ul. Luterańskiej, tel Nr. 18 42 **Wejście główne.**

WIELKI WYBÓR STAROŻYTNYCH mebli z czerw. drzewa, brzozy, koreisk, z bronzem i bez bronzu, dywany, obrazy, posągi, wazy i tysiące innych przedmiotów.

Za opatowanie otrzymaliśmy mnóstwo podziękowań.

Kupujcie wszystkie wyżej wymienione przedmioty

Kreszczatyk numer trzydzieści sześć. 10066

Odesa

prenumeratę na

„Dziennik Kijowski"

przyjmuje

Księgarnia i Czytelnia

A. Zwierowicza

Jekaterininskaja 3

Kamieniec-Podolski

Prenumeratę i ogłoszenia do

„Dziennika Kijowsk."

przyjmuja: 353

S. Frusiewicza (Skład fotograficzny)

Księgarnia Polska

p. Wł. Winarskiego.

Rozkł. jazdy pociąg. spacerow.

Kolej Połud.-Zach.

Z Kijowa do Bojarki: O g. 7 m. 30 z rana, o g. 9 rano, o g. 10 m. 50 r., o g. 11 m. 20 rano, o g. 12 w poł.*), o g. 1 m 5 po poł.*), o g. 3 m. 5 po poł., o g. 4 m. 40 po poł., o g. 5 m. 30 po poł., o g. 6 m 50 w., o g. 7 m. 32 w., o godz. 7 m 50 w., o g. 8 m. 20 w., o godz. 9 m. 30 w. o g. 11 m. 30 w nocy, o g. 12 m 25 w nocy i o g. 12 m 50 w nocy.

Z Bojarki do Kijowa: O g. 5 m. 32 z rana, o g. 6 m. 57 z rana, o g. 7 m. 19 z rana, o g. 8 m. 19 z rana, o g. 8 m. 42 z rana, o g. 9 m. 31 rano, o g. 10 m. 18 rano, o g. 3 m. 57 po poł.*). o g. 5 m 53 po poł.. o g. 6 m. 16 w., o g. 7 m. 32 w., o g. 8 m. 56 w., o g. 9 m. 57 w.*), o g. 10 m. 55 w., o g. 12 m. 40 w nocy*).

Z Kijowa do Motowidłówki: O g. 7 m. 30 z rana, o g. 9 z rana, o g. 10 m. 50 rano, o g. 11 m 20 rano, o g 1 m 5 po poł*), o g. 3 m. 5 po poł., o g. 4 m. 40 po poł., o g. 5 m. 30 po poł., o g. 7 m. 32 wiecz., o g. 7 m. 50 w., o g. 8 m. 20 w., o g. 9 m 30 w., o g. 11 m. 30 w nocy o g. 12 m. 25 w nocy, o g. 12 m. 50 w nocy.

Z Motowidłówki do Kijowa O g 4 m 28 z rana, o g. 6 m. 3 z rana, o g. 6 m. 31 rana, o g. 7 m. 41 z rana, o g. 8 m. 1 rana, o g. 8 m. 53 z rana, o g. 9 m. 42 rano, o g 3 m 23 po poł. *), o g 5 m. 7 po poł. o g. 5 m. 31 po poł., o g. 8 m. 6 w., o g 9 m 23 w.*), o g 10 m 21 w.

Z Kijowa do Fastowa: O g. 7 m. 30 z rana, o g. 9 rano, o g. 10 m. 50 rano, o g. 11 m. 20 rano, o g. 1 m. 5 po poł.*), o g. 3 m. 5 po poł., o g. 4 m. 40 po poł., o g. 5 m. 30 po poł., o g. 7 m. 32 wiecz., o g. 7 m. 50 w., o g. 9 m. 30 wiecz., o g. 11 m 30 w., o g. 12 m. 25 w nocy, o g. 12 m. 50 w nocy.

Z Fastowa do Kijowa: O g. m. 52 w nocy, o g. 5 m. 32 z rana, o g. 6 m. 5 z rana, o g. 7 m. 20 z rana, o g. 7 m. 39 z rana, o g. 8 m. 32 z rana, o g. 9 m. 19 rano, o g 3 m. 1 po poł.*), o g. 4 m. 41 po poł., o g. 5 m. 6 po poł., o g. 7 m 40 w., o g 9 m. 1 w.*)

Z Kijowa do Światoszyna, Irpenia, Buczy, Worzla, Niemieszajewa i Borodianki: O g. 8 m 5 z rana*), o g. 11 m. 11 rano, o g. 2 m. 40 pp., o g. 3 m. 20 po poł, o g. 4 m. 29 po poł., o g. 5 m. 17 po poł., o g. 8 m. 34 wiecz., o g. 12 m 10 w nocy.

Ze Światoszyna do Kijowa: O g. 5 m. 45 z rana, o g. 6 m. 52 z rana, o g. 7 m. 47 z rana, o g. 9 m. 6 rano, o g. 12 m. 15 po poł., o g. 5 m. 39 po poł., o g 7 m. 22 wiecz, o g. 11 wiecz.*).

Z Irpenia do Kijowa: O g. 5 m. 23 z rana, o g. 6 m. 24 z rana, o g 7 m. 25 z rana, o g. 8 m 44 z rana, o g. 11 m. 51 rano, o g. 5 m. 10 po poł, o g. 7 m. 1 w. o g 10 m. 39 wiecz.*).

Z Buczy do Kijowa: O g. 5 m. 11 z rana, o g. 6 m. 12 z rana, o g. 7 m. 13 z rana, o g. 8 m. 32 z rana, o g. 11 m 37 rano, o g. 4 m. 57 po poł. o g. 6 m. 49 w., o g. 10 m. 28 wiecz.*).

Z Worzla do Kijowa: O g. 5 m. 2 z rana, o g. 6 m. 2 z rana, o g. 7 m. 4 z rana, o g. 8 m. 23 z rana, o g. 11 m. 27 rano, o g. 4 m. 45 po poł., g. 6 m. 40 w., o g. 10 m. 19 w.*)

Z Niemieszajewa i do Kijowa: O g. 4 m. 53 z rana, o g. 5 m 1 z rana, o g. 6 m. 54 z rana, o g. 5 m. 13 z rana, o g 11 m. 16 rano. o g 4 m. 33 po poł., o g. 6 m, 30 w., o g. 10 m. 8 w.*)

Z Borodianki do Kijowa: O g. o m. 28 z rana, o g. 5 m. 21 z rana, o g. 6 m. 30 z rana, o g. 7 m. 48 z rana, o g. 10 m. 48 rano, o g. 4 m. 1 po poł. o g. 6 m. 5 w., o g. 9 m. 42 wiecz *).

Z Kijowa do Teterowa: O g. 8 m. 5 z r.*), o g. 11 m. 10 z rana, o g. 2 m. 40 po poł., o g. 4 m. 29 po poł, o g. 12 m. 10 w nocy.

Z Teterowa do Kijowa: O g. 4 m. 45 z rana, o g 7 m. 15 z rana, o g. 3 m 24 po poł. o g. 5 m. 32 po poł o g 9 m. 9 wiecz.*).

Kolej Mosk.-Kij.-Woron.

Z Kijowa do Boryspola: O g 5 m 5 z rana, o g 3 m. 35 po poł. o g. 8 wiecz, o g. 11 m. 15 wiecz

Z Boryspola do Kijowa: O g. 5 m 11 z rana, o g. 6 m. 40 z rana, o g. 9 m. 57 rano. o g. 9 m. 56 w.

Z Kijowa do Darnicy: O g. 5 m 5 z rana, o g. 10 m. 32 rano, o g. 11 rano, o g 1 po poł., o g. 3 m. 35 po poł, o g. 4 m 50 po poł., o g. 6 m. 55 w., o g. 7 m. 25 w., o g. 8 w., o g. 8 m. 36 w., o g. 10 m. 45 w., o g. 11 m. 15 w nocy, o g. 12 m. 5 w nocy.

Z Darnicy do Kijowa: O g. 5 z rana, o g. 5 m. 51 z rana, o g. 6 m. 19 z rana, o g. 7 m. 23 z rana, o g. 10 m. 2 rano, o g. 12 m. 20 po poł., o g 3 m. 40 po poł, o g. 6 m. 30 w., o g. 10 m. 38 wiecz.

*) Pociągi oznaczone gwiazdką kursować będą w niedziele i następujące dni świąteczne: 6, 9, 14, 23 i 25 maja, 3 i 29 czerwca, 15, 22 i 30 lipca, 6, 15, 29 i 30 sierpnia. Pociąg odchodzący z Bojarki o g. 12 m. 40 w nocy, kursować będzie tylko w dnie zabaw urządzanych w parku bojarskim.